Nr. 175 Sobota 1 sierpnia 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Po rewizycie.

Mimo wielkich nadziei nacjonalistów niemieckich, jakie pokładali w rewizycie angielskich mężów stanu w Berlinie, nie miała ona wielkiego politycznego znaczenia. Po prawdziwie doniosłych rozmowach, toczonych w Paryżu i Londynie, wymiana komplementów w Berlinie przedstawia się jako zwykła formuła grzecznościowa. Cała berlińska wizyta angielskich ministrów upłynęła w ramach zwyczajnych w takich razach przyjęć i uroczystości.

Po wydanym przez kanclerza Brüninga bankiecie, na którym wymieniono toasty, utrzymane jak zwykle w serdecznym tonie i obfitujące w wiele pięknych frazesów, w programie dnia następnego znalazło się przyjęcie Mac Donalda i Hendersona przez prezydenta Hindenburga na specjalnej audjencji, poczem w hotelu „Kaiserhof" przyjęli Mac Donald i Henderson przedstawicieli prasy niemieckiej, następnie zaś udali się na obiad, wydany dla nich przez pruskiego prezydenta ministrów dra Brauna, jednego z przywódców niemieckiej partji socjalistycznej. Program zamknęło wielkie przyjęcie wieczorne w ambasadzie angielskiej aż w końcu premjer Mac Donald — co teraz jest w dyplomacji nader modne — wystartował z Berlina na samolocie, zaś Henderson wybrał bardziej konserwatywną podróż, koleją.

Oczywiście nieco czasu znalazło się i na polityczne konferencje. O czem na nich mówiono? Jak to szczerze powiedział po powrocie do Londynu Mac Donald: o wszystkiem. O pokoju, o handlu, o rozbrojeniu oraz o wszystkiem, związanem z temi sprawami i zagadnieniami. O tem, o czem dziś każdy mówi i o czem pisze każdy dziennik. Pan Mac Donald nie omieszkał dodać przy tem kilka znanych frazesów na temat przyjaźni międzynarodowej, pomocy finansowej, konieczności zniesienia barjer celnych i likwidacji sojuszów. Nie szczędził też słów uznania Niemcom, wyrażając przekonanie, że Niemcy sami pokonają obecne trudności. Bardzo trafnie zauważył jeden z dzienników warszawskich, że to arcyprzyjacielskie przemówienie Mac Donalda w stosunku do Niemców robiło wrażenie listu, jaki pisze się do przyjaciela, który prosi nas o pożyczkę. Kiedy albo nie możemy albo nie chcemy mu pożyczyć pieniędzy, wówczas piszemy bardzo słodki list, pełen uznania i równoczesnego żalu, że chcielibyśmy z całej duszy i serca udzielić mu pomocy, ale niestety sami jesteśmy w tarapatach, więc nic z tego być nie może. Mamy jednak nadzieję, że przyjaciel sam sobie da radę i wyjdzie zwycięsko z chwilowego ciężkiego położenia, które zresztą nietylko jego spotyka.

Mimoto wszystko prasa niemiecka uderzyła w dzwon triumfu. Uczyniła to zarazem tak zręcznie i niesmacznie, że bardzo wątpić należy, czy jej enuncjacje przyjęte będą sympatycznie przez ministrów angielskich. Ogólną tendencją prasy niemieckiej, między innemi również zbliżonej do kanclerza „Germanji", jest uwypuklenie antagonizmu francusko - angielskiego i nawet propagowanie współpracy niemiecko - angielsko - amerykańskiej nad przezwyciężeniem kryzysu bez udziału „opornej" Francji, prowadzącej wojnę „złotą amunicją" i „winnej fiasku konferencji londyńskiej". Zwłaszcza organa nacjonalistyczne, rozpisując hymny pochwalne na cześć Mac Donalda i Hendersona (jeszcze niestety pamiętamy o tem, gdy tesame pisma wołały „Gott strafe England"), korzystają z okazji, ażeby w tonie wyjątkowo ostrym zaatakować Francję. Tasama prasa cytuje też artykuł organu angielskiej partji pracy „Daily Herald" p. t. „Frankofilstwo i germanofobja w Anglji nazawsze pogrzebane".

Prasa francuska zajęła od pierwszej chwili jednomyślnie sceptyczne stanowisko w stosunku do rozmów berlińskich. Podkreśla ona zwłaszcza moment, że jedynie bezpośrednie rokowania francusko - niemieckie mogą przynieść pewne korzyści zarówno Niemcom jak i Francji. Wizyta Anglików w Berlinie natomiast nie jest zdolna posunąć rozwiązania ani na krok naprzód.

Zresztą między wierszami słów Mac Donalda przebija także zrozumienie faktu, że dużo nie zdziałano w Berlinie. Angielski premjer stwierdził zupełnie wyraźnie, że „praca musi być prowadzona w dalszym ciągu i że pozostaje jeszcze wiele etapów do przebycia". Nie można też pominąć milczeniem pewnego zwrotu przemówienia Mac Donalda, wygłoszonego na przyjęciu u kanclerza, który brzmi dosłownie: „Przedewszystkiem chciałbym uznać wielką gotowość pomocy, jaką okazała Francja i wyrazić życzenie, aby konferencje między wami a francuskimi mężami stanu były kontynuowane przy współudziale innych krajów, jeżeli będzie to konieczne".

Tak więc minął na razie jeden z wielkich sezonów wizyt i konferencyj. Najważniejsze zagadnienia jednak stoją w dalszym ciągu otworem i niewiadomo kiedy i w jaki sposób doczekają się rozwiązania. Jedno tylko można stwierdzić już dziś z całą niemal pewnością: Nadzieje polityków niemieckich na rozluźnienie stosunków francusko - angielskich nie spełnią się. Rząd Mac Donalda nigdy nie odważy się na zasadniczą zmianę polityki angielskiej wobec Francji, gdyż wie dobrze, że opinja publiczna Wielkiej Brytanji potępiłaby i odrzuciła taki eksperyment. Punktem centralnym polityki międzynarodowej jest i pozostanie na długo harmonijne współdziałanie Francji i Anglji i do tego faktu będą musiały przystosować się i Niemcy, o ile nie chcą doczekać się prędzej czy później zupełnego odosobnienia.

Z ostatniej chwili.

Ożywienie w Sejmie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 lipca. W dniu jutrzejszym w związku ze spodziewanym liczniejszym zjazdem posłów i senatorów z okazji wypłaty djet, odbędą się w Sejmie narady klubów. Między innemi odbędzie się plenarne posiedzenie klubu BBWR. pod przewodnictwem prezesa Sławka. Na posiedzeniu tem poza sprawami organizacyjnemi rozważane będą zagadnienia gospodarcze ii samorządowe.

Również w dniu jutrzejszym zbiera się prezydjum klubu Narodowego. Dnia 3 sierpnia obradować będzie Stronnictwo Ludowe, zaś 4 sierpnia PPS. CKW.

Przed plebiscytem w Prusach.

Berlin, 31 lipca. (PAT). Przywódca niemieckiej partji ludowej poseł Dinksley konferował we wtorek w Norynberdze z Hitlerem. Jak donosi prasa omawiana miała być sytuacja polityczna w związku z plebiscytem pruskim. Wedle informacyj „Vossische Ztg." niemiecka partja ludowa ogłosić ma odezwę wzywającą swych zwolenników do wzięcia udziału w plebiscycie. Niemiecka frakcja ludowa Reichstagu zbierze się w poniedziałek na posiedzenie.

Berlin, 31 lipca. (PAT.) Organ Stahlhelmu wyraża przekonanie, że plebiscyt pruski zakończy się sukcesem. Stahlhelm nie prosił komunistów o pomoc. Chcemy, oświadcza dziennik, przekształcić państwo w duchu wojskowym i zaczynamy od Prus.

Berlin, 31 lipca. (PAT.) Na zebraniu Hittlerowców, w którem wzięło udział 100 narodowych socjalistów i 300 komunistów, policja przeprowadziła rewizję, konfiskując wśród uczestników szereg pistoletów i noży. Podczas zgromadzenia doszło do bójki pomiędzy Hittlerowcami i komunistami, przyczem 4 osoby odniosło rany. Policja opróżniła lokal.

Afera fałszerstwa biletów kolejowych

przybiera coraz większe rozmiary.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 lipca. Z Łodzi donoszą: W związku z wykryciem afery fałszerskiej biletów kolejowych w dniu wczorajszym aresztowano kilka osób. Prokurator Mandecki kierujący śledztwem wydał zarządzenie opieczętowania biura Orbisu przy ul. Andrzeja 5 i aresztowania kierownika łódzkiego oddziału tej instytucji Schermera. W godzinach wieczornych Schermer był poddany badaniu.

Rokowania francusko-angielskie

będą w krótkim czasie wznowione.

Paryż, 31 lipca. (PAT.) Oczekiwano w kołach finansowych, że po powrocie do Londynu premjera Mac Donalda zawarta zostanie umowa między bankiem angielskim i bankiem francuskim co do pomocy, której ten ostatni ma udzielić w celu utrzymania parytetu funta. Jak wiadomo pomoc ta została zasadniczo zdecydowana w zeszłym tygodniu w czasie pobytu w Paryżu wicedyrektora Banku angielskiego Kindersleya. Okazuje się jednak, że rokowania francusko-angielskie w tej kwestji uległy zawieszeniu wobec pewnej różnicy zdań, która powstała między angielskim ministrem finansów Snowdenem i Montagu Normanem dyrektorem Banku angielskiego. Zaznaczyć należy, że ten ostatni jest zwolennikiem przyjęcia pomocy banku francuskiego podczas gdy minister Snowden wolałby się obejść bez kredytu francuskiego i urządzić się w ten sposób, aby finanse Anglji potrafiły bez pomocy Francji wybrnąć z tej sytuacji, w której się obecnie znajdują. Nie wydaje się, aby powrót Mac Donalda wpłynął na zmianę nastrojów Snowdena. Wczoraj obiegała wiadomość, iż rokowania między Londynem a Paryżem zostały przerwane, wiadomość ta jednak okazała się nieprawdziwą. Wedle informacyj pochodzących ze źródeł miarodajnych wstrzymanie rokowań nastąpiło wskutek interwencji prywatnych banków angielskich, które zwróciły się do ministra Snowdena z prośbą o zabezpieczenie kredytu, którego banki te udzielą. Żądanie to stawia sfery angielskie wobec nowego zadania komplikującego poważnie ogólne zagadnienie finansowe. Wobec tych okoliczności pomoc Francji okazuje się jednak coraz bardziej pożądana a rokowania zostaną prawdopodobnie w jak najkrótszym czasie wznowione i doprowadzone do pożądanego skutku.

Huragan na Litwie.

Wilno, 31 lipca. (PAT.) Prasa litewska podaje, że przed kilku dniami w powiecie szawelskim srożyła się silna burza, która poczyniła zwłaszcza w lasach znaczne szkody. W gospodarstwie leśnem w Podgrodziu wicher wyłamał około 8.000 drzew średniej wielkości. W parę dni później w okolicy Birż również szalała silna burza, która spowodowała znaczne straty w lasach. Ogółem wicher połamał tam z górą 100.000 sztuk drzew. Straty poczynione przez burzę sięgają 700 tys. litów. Wszystkie wywrócone drzewa będą sprzedane na licytacji okolicznym mieszkańcom.

Dookoła sensacyjnego wywiadu.

Były kierownik naszej polityki zagranicznej, p. Aleksander Skrzyński, przpomina się od czasu do czasu publiczności polskiej bądź to wygłaszając odczyty na temat położenia międzynarodowego, bądź też szermując piórem na łamach tych organów prasy, które chętnie mu udzielają miejsca. Kilka dni temu ukazał się w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" utrzymany w formie wywiadu olbrzymi artykuł p. Skrzyńskiego, w którym autor w słowach nad wyraz patetycznych oskarża dyplomację polską o bezczynność, dowodząc, że przecież niepodobieństwem jest, aby w momencie kiedy chodzi o „jutro świata" Polska nie była wszędzie obecną i nie objawiała swej aktywności.

„Nad światem — powiada p. Skrzyński — wisi zmora olbrzymich wydarzeń, wszystkie przewidywania przerastających zazębień, groza nieobliczalnych możliwości, brzemiennych w następstwa, których doniosłość może zmienić formy życia i świata postać. Nie wobec oślepiających błyskawic, zwiastunów burz, nie wobec zagłuszających piorunów, zawalających strzechy sąsiadów, lecz w samym środku wszystko obejmującej nawałnicy, objęci trzęsieniem ziemi, rysującem naszego wspólnego bytowania zręby i podwaliny — stoimy ogłuszeni, oślepieni, czy nie wiedzący, niemi. Z zapartym oddechem patrzymy na te zjawiska, w których najdalsze i najdumniejsze ze swej odrębności potencje, czy części świata, czują się powołane do stwierdzenia wielkiej solidarności wspólnych interesów, porwane przez wir wypadków i przez siłę przekonywującą i przemożną zdarzeń — a w tym koncercie głosów nie słyszymy Polski".

Artykuł tego rodzaju, gdy się zwłaszcza uwzględni osobę autora, nie minął rzecz jasna, bez echa. Cała prasa polska zaopatrzyła go w obszerne komentarze a organy opozycyjne — jak się tego łatwo domyślamy — zajęły wobec wywodów p. Skrzyńskiego stanowisko zdecydowanie przyjazne i aprobujące jego tezy. Na taki kąsek przecież tylko czekały...

Trzeźwo jednak na rzeczy patrzący publicyści polscy rozprawili się z autorem wprawdzie po gentlemańsku, ale nie ukryli przed nim swego zdziwienia, a nawet niesmaku, że aż w tak gwałtowny a nie liczący się ze słowami sposób wystąpił publicznie ze swemi zarzutami.

„Dzień Polski" pisze:

„Zbyt wytrawnym dyplomatą jest hr. A. Skrzyński, zbyt dokładnie zna on historję, by nie wiedzieć, iż tak szybkie sądy, a szczególnie zarzuty bezczynności, niezmiernie często nie są potwierdzane nietylko przez historję, ale nawet przez miesiące najbliższe.

„Człowiek z ulicy" ma prawo ulegać nastrojom chwili i ferować bezapelacyjne wyroki, ale hr. Skrzyński chyba nie ma prawa uważać się za „człowieka z ulicy", ani nie chce nim być.

Zasada fair play jest zawsze wskazana, a zdaniem naszem tembardziej — w stosunku do swego następcy".

Ciętą odprawę dał autorowi wywiadu „Kurjer Polski". Czytamy tam:

„Mimo najlepszych chęci, nie podjęlibyśmy się podać streszczenia owego artykułu, jest on bowiem tak płomienny tak pełen wzniosłych i szlachetnych idei, tak przytem pretensjonalny, zagmatwany i niejasny, że doprawdy niełatwo jest zorjentować się, o co chodzi b. kierownikowi naszej polityki zagranicznej i jakie siedem grzechów głównych zarzuca on obecnemu kierownictwu.

Pan Aleksander Skrzyński ma zresztą bardzo uproszczony pogląd na polską politykę zagraniczną. Jej moment kulminacyjny, jej jedyny punkt jasny i dodatni stanowi według niego oczywiście Locarno, przy którem on sam współpracował. Wszystko, co było potem, a więc po ustąpieniu p. Skrzyńskiego z ulicy Wierzbowej, było, krótko mówiąc, do niczego. Z lektury artykułu p. Skrzyńskiego odnosi się poprostu wrażenie, że między Locarnem, a ściślej mówiąc, między ustąpieniem p. Skrzyńskiego a chwilą obecną jest poprostu jakaś wielka dziura, jakaś ogromna, głucha cisza, pośród której nigdzie na świecie nie słychać imienia Polski, o którem głośno bywało za czasów ministrowania p. Skrzyńskiego. Trudno odmówić takiemu ujmowaniu sprawy cech rozbrajającej prostoty i... wiary w siebie...".

Przypomniawszy autorowi wywiadu, że jego wielka aktywność w dobie gdy kierował nawą naszej polityki zagranicznej, wcale nam tak znowu na zdrowie nie wyszła, jak mu się to z perspektywy kilku lat wydaje, „Kurjer Polski" konkluduje:

„Polska polityka zagraniczna była w okresie rządów p. Skrzyńskiego bardzo jeszcze słabiutka i wątlutka. Nie widzieć dziś, jak bardzo przez ostatnie pięć lat ta polityka wzmocniła się i okrzepła, byłoby — używając wyrażenia p. Skrzyńskiego — „cierpieniem na polityczny daltonizm". Ludzie, obdarzeni choć drobną szczyptą dobrej woli, na ten daltonizm nie cierpią. Nie mogą oni nie dojrzeć wzmocnienia naszej sytuacji międzynarodowej, które zawdzięczamy zarówno trwałości naszego położenia wewnętrznego, jak i spokojnej i rozważnej taktyce naszego Ministerstwa Spraw Zagr., które krok za krokiem zdobywa dla Polski nowe pozycje i nowe tereny. A że przytem nie mamy do zanotowania żadnych szumnych enuncjacyj à la ostatni artykuł p. Skrzyńskiego, że cała robota odbywa się bez rozgłosu, w tym właśnie „cichym szepcie telegramów", o którym pisze p. Skrzyński — że to jest robota obliczona nie na tani efekt i nie na osobistą reklamę, prowadzona bez niepotrzebnego, a tak często szkodliwego hałasu — na tem całość naszych spraw może tylko zyskać. Zbytnia ruchliwość i nadmierna chęć zwrócenia na siebie uwagi, bywa często w polityce przywarą bardzo niebezpieczną — której konsekwencje mogą być tak niepokojące, jak konsekwencje tego tak pięknego, reklamowanego trucu, jakim był przedewszystkiem udział Polski w paktach locarneńskich".

Na ten sam ton nastrojona jest, bogata w argumenty i fakta, odprawa dana p. Skrzyńskiemu (a przy tej sposobności i p. Stanisławowi Strońskiemu) przez „Gazetę Polską". Cytujemy z niej kilka najbardziej przekonywujących ustępów.

P. Skrzyński w pytyjskich słowach tłumaczy, że wszystko dobre co się działo i dzieje na ziemi poczęło się w Locarno. „Polska weszła na wspólną drogę z Francją w Locarno. Gdzie dziś jest? Dlaczego milczy?" — woła zrozpaczony b. Minister Spraw Zagranicznych; odpowiemy mu chętnie: — Dzięki Bogu nie jest w Locarno.

Locarno, zdaniem p. Skrzyńskiego, nastawiło pokojowo tę część narodu niemieckiego, która myśląc po europejsku, gotowa jest wyżej stawiać ugodę nad odwetem. Nic bardziej fałszywego, stwierdza, „Gazeta Polska" nad podobne mieszanie, Locarno bowiem

„ułatwiło filtrowanie do partyj umiarkowanych i lewicowych niemieckich przekonania, że imperjalizm i nacjonalizm niemiecki, skierowany na wschód, nie będzie wogóle przez Europę uważany za grzech, że zatem można sobie nań pozwolić. Po Locarno przyszła ewakuacja Nadrenji — ale po ewakuacji Nadrenji przyszedł Anschluss. Kto nie widzi związku logicznego między temi faktami, — nie zasługuje na miano polityka.

Bogu dzięki świat nie żyje tak, jak p. Skrzyński tylko wspomnieniami swoich dobrych chęci i upartą gloryfikacją swoich własnych błędów. Niespodziewanie dla większości opinji niemieckiej, a całkiem niepostrzeżenie dla p. Skrzyńskiego — okazało się, że Francja nie uważa lokalnego układu locarneńskiego za doskonały, gdyż żąda nowych politycznych gwarancyj ze strony niemieckiej. Widać więc, iż nawet dla Francji nie jest dostatecznem porozumienie locarneńskie, kiedy wymaga nowego porozumienia. A dla Polski? Czy p. Skrzyński sam nie rozumie, jaka tu jest różnica?

Jeśli dziś Francja istotnie jest w stokroć lepszem położeniu niż w r. 1925 — to nie jest to wynik układów locarneńskich, lecz przedewszystkiem żniwo wielkiej polityki skarbowej i administracyjnej Poincarego. A jeśli dziś drugie Locarno — wbrew obawom p. Skrzyńskiego — nie dochodzi do skutku, to to jest dorobek sześciu lat twardej polityki uporządkowania finansów i administracji Polski przez rządy pomajowe, dorobek sześciu lat pracy dyplomacji polskiej, która potrafiła przekonać wielu ludzi na świecie, że Europa nie kończy się na granicy polsko-niemieckiej".

Artykuł „Gazety Polskiej" kończy się słowami:

„Pan Skrzyński chce Polskę zawieść z powrotem do Locarno, p. Stroński boi się, że tam już znowu jesteśmy. Ale obaj jednakowo narzekają na naszą politykę zagranicą. Są niezadowoleni. P. Skrzyński dlatego, że Minister Zaleski nie wygłasza sążnistych przemówień w patetycznym stylu. P. Stroński dlatego, że go się nie pytają o radę. Obaj przecież nie widzą prawdy, która jest oczywista.

Prawda ta wygląda w ten sposób, że w dotychczasowych 6-cio tygodniowych rokowaniach międzynarodowych — interesy Polski związane jaknajściślej z interesami porozumienia i pokoju światowego — uszczerbku nie poniosły — pomimo wielu wysiłków czynionych w tym kierunku. Mamy więc ugruntowane na trudnem doświadczeniu przeświadczenie, że i nadal na szwank narażone nie zostaną.

„Duch Locarna" nic tu pomóc nie może — a zaszkodzić mu nie pozwolimy".

(— z —)

Znamienne oświadczenie Scialoji

na posiedzeniu Trybunału Sprawiedliwości w Hadze.

Berlin. 30 lipca. (PAT.) Przemawiając na posiedzeniu Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w sprawie unji celnej austrjacko-niemieckiej, rzecznik Włoch Scialoja podkreślił, że protokół genewski z r. 1922 ma na celu utrzymanie pokoju europejskiego, ponieważ zupełna gospodarcza katastrofa Austrii mogłaby być uważana przez pewne państwa przeciwne wojnie, za „casus belli". Mowca z naciskiem wskazał, że aczkolwiek decyzja Trybunału haskiego ma być powzięta przy uwzględnieniu punktów prawnych, to jednak Trybunał przy ich uwzględnianiu pamiętać powinien, że wyrok jego może wywołać następstwa polityczne. Nie chodzi tu o sprawę, którą można ujmować tylko jako grę słów, te sprawy mogą oznaczać wojnę lub pokój. Zwracając się do członków Trybunału, Scialoja oświadczył: „Decyzja Panów oznacza zatem coś więcej, niż mogłaby oznaczać w innym wypadku. Jeżeli oświadczycie, że Rada nie ma tu nic do czynienia, to oświadczenie to będzie mogło stać się wypowiedzeniem wojny".

Berlin, 30 lipca. (PAT.) Oświadczenie Scialoi, iż korzystny dla Niemiec wyrok w sprawie unji celnej austrjacko-niemieckiej mógłby doprowadzić ewentualnie do wojny, wywołało w całych Niemczech sensację polityczną. Chcąc uspokoić opinję publ., niemieckie koła rządowe starają się zmniejszyć wagę słów Scialoi, nazywając je tylko uchybieniem w porywie retorycznym i podkreślając, że przedstawiciel Włoch wygłosił swe przemówienie „nie z rękopisu". W kołach nacjonalistycznych, utrzymujących kontakt z faszyzmem włoskim, wystąpienie Scialoi wywołało wielkie zamieszanie. Chcąc uniknąć zadrażnienia stosunków niemiecko-włoskich, nacjonaliści skierowują krytykę nie przeciwko rządowi włoskiemu, jako przeciwnikowi unji celnej austr.-niem., lecz przeciwko rzekomemu dążeniu Scialoi do poniżenia autorytetu Trybunału haskiego, jako instytucji rozjemczej, zlekceważenia jej i mieszania się do jej kompetencji. Nacjonaliści niemieccy, zapominając, z jaką pasją niedawno jeszcze zwalczali idee międzynarodowego rozjemstwa oświadczają, że Niemcy gotowe są poddać się bezwzględnie Trybunałowi haskiemu. W pewnych kołach nacjonalistycznych tłumaczą wystąpienie Scialoi jako odpowiedź Mussoliniego na to, że w akcji opracowania projektu unji celnej austr.-niem. Włochy zostały pominięte. W każdym razie według tych kół nie należy wnioskować że Włochy zmieniły przychylne stanowisko wobec Niemiec. Koła te nawołują kancl. Brüninga aby jak najprędzej wyjechał do Rzymu, celem zlikwidowania nieporozumienia. Powszechnie utrzymuje nawet, że półurzędowy komunikat, który został ogłoszony dziś w sprawie zaproszenia do Rzymu, pozostaje w związku z incydentem w Hadze.

Wyjątkowo ostro atakują Włochy socjaldemokraci niemieccy należący, jak wiadomo, do najzagorzalszych zwolenników unji celnej z Austrją. Zagrożenie ewentualną wojną na wypadek wyroku korzystnego dla Niemiec, stanowi nietylko pogwałcenie paktu Kelloga, który i Włochy podpisały, ale i zagrożenie suwerenności Niemiec i Austrji. „Vorwaerts" w dzisiejszem wydaniu wieczornem z patosem zapytuje: Co na to powiedzą nacjonaliści niemieccy? Czy po przemówieniu Scialoi dojdą wreszcie do przekonania, że silniej zwalczane są Niemcy przez Rzym niż przez Paryż, czy też twierdzić będą, że Niemcy znaleźć mogą oparcie w faszyźmie włoskim.

Bank angielski podniósł znowu

stopę dyskontową.

Londyn, 30 lipca. (PAT). Podniesienie stopy procentowej Banku Angielskiego do 4 proc., aczkolwiek ogólnie oczekiwane, odbiło się na nastroju giełdy londyńskiej, na której walory angielskie zniżkowały, waluty zagraniczne natomiast zwyżkowały. Podniesienie stopy do 4 proc. przetnie najprawdopodobniej odpływ złota, wywierając jednak wpływ na handel i przemysł angielski, które kalkulowały na podstawie taniego kredytu, a obecnie płacić muszą bankom powyżej 5 proc. Oddziała to na obroty handlowe, a także odbije się na życiu codziennem.

Londyn. 30 lipca. (PAT.) Podniesienie stopy dyskontowej Banku Angielskiego z 3'5% do 4'5%, nie wywołało w City niespodzianki. Decyzję władz bankowych komentują nie jako konsekwencję braku pieniędzy, a jedynie jako rezultat nienormalnej sytuacji na światowym rynku wymiany pieniężnej.

Dwa loty transatlantyckie

uwieńczone zostały powodzeniem.

Stambuł. 30 lipca. (PAT.) Dziś popołudniu wylądowali tu lotnicy Boardman i Polando, kończąc w ten sposób lot transatlantycki bez lądowania, rozpoczęty w Nowym Jorku.

Londyn. 30 lipca. (PAT.) Na lotnisku w Croydon wylądowali lotnicy transatlantyccy Hernon i Pangborn. Po przeleceniu Atlantyku wylądowali oni początkowo w miejscowości Moylegrove w Walji. Lądowanie spowodowane zostało przez gęstą mgłę. Lotnicy oświadczają, że od chwili odlotu z N. Jorku nie widzieli przez cały czas niemal nic.

Londyn. 30 lipca. (PAT.) Lotnicy Hernon i Pangmorn wystartowali z lotniska w Croydon w kierunku Moskwy.

Czy mógł Teofil Wiśniowski uniknąć stracenia?

(w 84-tą rocznicę śmierci).

Rządowi austrjackiemu było bardzo trudno dostać w swe ręce Teofila Wiśniowskiego. Szukano go we Lwowie, po miastach i miasteczkach na prowincji, a przedewszystkiem po dworach. Szukano go oczywiście najbardziej w najbliższej okolicy Lwowa.

Jeden szczegół z jego ukrywania się pozostał nieznany. Pozwolę więc sobie podać tu krótko do wiadomości ludzi interesujących się dziejami walk niepodległościowych oraz losami Wiśniowskiego. Wpadłem na ten szczegół zupełnie przypadkowo, przebywając swego czasu w powiecie brodzkim. Znalazłem mianowicie koło Podkamienia, we wsi Nakwaszy, notatki odnoszące się do życiorysu ks. Czajkowskiego proboszcza grecko - katolickiego tej wsi, który zmarł w 70-tych latach zeszłego stulecia. Zarówno resztki tych notatek, jak i to, co mi opowiadali następca ks. Czajkowskiego, śp. ks. Aleksander Hlibowicki, oraz starsi gospodarze, Wiśniowski przez dwa tygodnie ukrywał się u ks. Czajkowskiego, bądź w mieszkaniu jego, bądź też w rozmaitych budynkach, szopach lub w pasiece.

Dom mieszkalny proboszcza był starą ruderą. Nad drzwiami napisał jeszcze poprzednik ks. Czajkowskiego wielce wymowne słowa: „Nemo habitat hic". Bardzo starożytna cerkiewka, której parterowa część jest właściwie zwykłym czworobocznym domem i wcale na dom Boży nie wygląda, ma piwnicę, do której proboszcz na zimę chował pszczoły i... kartofle. Piwnica była więc znakomitą kryjówką dla Wiśniowskiego. W pewniejsze dnie, gdy nie przychodzili żandarmi, prowadził ks. Czajkowski Wiśniowskiego do swej pasieki, która mieściła się w niedalekim „hajku".

Gdy rząd austrjacki ogromne czynił poszukiwania nawet w tych okolicach podkamienieckich, wówczas ks. Czajkowski podał Wiśniowskiemu najlepszy plan, jakby uniknąć aresztowania i śmierci. Ks. Czajkowski miał mianowicie tuż za pobliską granicą rosyjską sąsiada, prawosławnego proboszcza. Wobec tego, że niektóre grunta ks. Czajkowskiego leżały zagranicą, jeździł on tam za przepustką w czasie orki i żniw ze swymi robotnikami. Porozumiawszy się więc ze swym zagranicznym sąsiadem, poradził Wiśniowskiemu, żeby udał się z nim za kordon. Zagranicą Wiśniowski byłby już całkiem bezpieczny. Z niewiadomych jednak powodów Wiśniowski nie godził się na ten plan, a gdy go poczęto i w tych okolicach bardziej energicznie poszukiwać, podziękował ks. Czajkowskiemu za kryjówkę i pomoc materjalną i udał się w kierunku Podola. Tam już trudno mu było schronić się i niezadługo wpadł w ręce poszukującej go żandarmerji austrjackiej, a następnie zginął powieszony na Górze Stracenia we Lwowie. Byłby z pewnością uniknął śmierci, gdyby był posłuchał dobrej rady ks. Czajkowskiego.

O ks. Czajkowskim opowiadali mi miejscowi starzy gospodarze, że w r. 1863 kierował on tamtędy powstańców polskich do zaboru rosyjskiego i nawet poszedł z nimi w ornacie i błogosławił ich na granicy monstrancją. Gdy jednak Moskale natarli na powstańców, a ks. Czajkowski zaczął uciekać, Moskale puścili się za nim w pogoń, ale go na szczęście nie dostali w ręce. Ks. Czajkowski uciekając, schował monstrancję w sianie, gdyż do cerkwi nie zdążyłby już z nią dobiec.

Sądzę, że ten szczegół z czasów ukrywania się Wiśniowskiego jest godny uwagi jego biografów.

Dr. Józef Zastyrec.

Katastrofa kolejowa.

Berlin, 31 lipca. (PAT.) W pobliżu miejscowości Kirchhunden w Westfalji zderzyła się wczoraj manewrująca lokomotywa z pociągiem osobowym. 40 osób odniosło obrażenia.



NOWY WOJEWODA LWOWSKI Dr. JOZEF ROŻNIECKI OBJĄŁ WCZORAJ URZĘDOWANIE

Fundusz drogowy.

Warszawa, 31 lipca. (PAT.) „Kurjer Poranny" donosi, że wobec powrotu Ministra Neugebauera należy się spodziewać szybkiego załatwienia sprawy funduszu drogowego, która obecnie jest szczegółowo rozpatrywana i opracowywana przez komisję międzyministerjalną. Komisja ma pójść częściowo po linji postulatów właścicieli autobusów i taksówek, którzy już dotychczas jak wiadomo uzyskali zezwolenie na wpłacenie tylko jednej 12-tej części wyznaczonych im opłat na fundusz drogowy.

Briand chory.

Paryż, 31 lipca. (PAT.) Wczoraj obiegała wiadomość o nagłem pogorszeniu się stanu zdrowia Brianda. Okazuje się, że po powrocie z Londynu dostał on ataku astmy. Lekarze zalecili mu kilkutygodniowy odpoczynek na wsi. Z tego powodu Briand nie był wczoraj obecny na posiedzeniu Rady ministrów w pałacu Elizejskim, co dało powód do alarmujących wiadomości o stanie jego zdrowia. Wiadomości te są przesadzone i wedle opinji lekarzy zdrowie Brianda nie daje powodu do niepokoju.

Sprawa fabryki P. P. G.

Grudziądz, 31 lipca. (PAT.) Wczoraj odbyło się w sądzie grodzkim zebranie wierzycieli P. P. G. Nadzór sądowy zdał sprawę ze swych czynności i stanu przedsiębiorstwa. Wszyscy poważni wierzyciele, szczególnie łódzcy przez usta swego pełnomocnika adwokata Kurowskiego wypowiedzieli się za utrzymaniem nadzoru i przeciw ogłoszeniu upadłości. Do sądu wpłynęły dwa nowe wnioski o rozszerzenie nadzoru. Pomorska Izba skarbowa i Ministerstwo skarbu proponuje inżyniera Mickiewicza obecnego prokurenta firmy, zaś wierzyciele adwokata Kurowskiego. Sąd nie powziął jeszcze decyzji w tej sprawie.

Grudziądz, 31 lipca. (PAT.) Izba zażaleń sądu okr. w Grudziądzu odrzuciła zażalenie aresztowanych dyrektorów Pe. Pe. Ge. przeciwko osadzeniu ich w areszcie śledczym. Śledztwo w sprawie Halperinów prowadzi sędzia do spraw szczególnej wagi Salberg, który w tym celu został wydelegowany do Grudziądza. Obrony aresztowanych podjął się adwokat Ettinger z Warszawy.

Dr. STEFANJA ŁOBACZEWSKA.

Drogi współczesnej muzyki polskiej.*)

V.

Z pośród kompozytorów polskich, których indywidualność bliższą jest raczej nastawieniu ściśle współczesnej, zachodnio - europejskiej „rzeczowości", aniżeli rdzennie polskim ideałom romantyzmu, wymienić należy na pierwszem miejscu Czesława M a r k a. Od szeregu lat osiadły w Zurichu, znany tam również jako wybitny pjanista, Marek wystąpił w r. 1914 z pierwszemi swemi kompozycjami, jak Sonata skrzypcowa i Preludja i fugi fortepianowe, które objawiały orjentację w tej epoce więcej, niż współczesną, bo sięgającą w przyszłość. W okresie niemal wszechwładnych wpływów impresjonizmu francuskiego, męski talent Marka stroni od jego miękkości dźwięku i rozpłyniętych konturów rysunku, jak gdyby wyczuwając instynktownie, że droga ta zamknięta jest dla dalszego rozwoju muzyki. Jego nieco twardy liryzm i zmysł formy nawiązują raczej do tradycyj Brahmsa, a jakkolwiek jego środki muzyczne ówczesne obracają się jeszcze na terenie XIX wieku, ogólna koncepcja tej muzyki jest odrazu koncepcją XX wieku. Z późniejszych kompozycyj Marka największy rozgłos zyskała „Symphonia breva", odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie schubertowskim w r. 1928 w grupie polsko - łotewsko - estońskiej, oraz cykl pieśni ludowych p. t. „Na wsi" w opracowaniu na głos solowy i orkiestrę kameralną. Przy całej świeżości inwencji, która pozostała z dawniejszych kompozycyj, rozporządza tu już kompozytor środkami absolutnie nowoczesnemi.

W zakresie folkloru eksperymentuje też Stanisław W i e c h o w i c z, kompozytor poznański, któremu świetne opracowania pieśni ludowych i utwory oryginalne na chóry męskie i mieszane zjednały już znaczny rozgłos i poza granicami Polski. Wiechowicz traktuje folklor polski z punktu widzenia czysto nowoczesnego, t. zn. nie jako środek nastroju, użyty w znaczeniu raczej literackim, jak to czynili romantycy, ale jako problem czysto dźwiękowy, którego specyficzne czynniki melodji i rytmu warunkują sam rodzaj inwencji muzycznej i użytego każdorazowo materjału muzycznego. Siła Wiechowicza leży przedewszystkiem w rytmie, mocnym i lapidarnym, który narzuca innym elementom prawa swego rozwoju. Rys ten zbliża go do wielkiego morawskiego kompozytora Janačka, oraz do Strawińskiego z epoki „Święta Wiosny" i „Wesela". Wiechowicza taniec weselny na orkiestrę p.t. „Chmiel" odznaczony na konkursie kompozytorów polskich w Paryżu w r. 1928, zyskał olbrzymie powodzenie na Festiwalu muzyki polskiej w Poznaniu.

Orjentację wybitnie nowoczesną wykazuje też Kazimierz S i k o r s k i, profesor klasy kompozycji Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie. Zainteresowania jego zwracają się wyłącznie w kierunku muzyki absolutnej. Jego dwie symfonje, kwartet i sekstet smyczkowy są dziełem talentu poważnego i skupionego stroniącego od efektu i eksperymentują w sposób wysoce interesujący w zakresie współczesnych form i środków muzycznych. Sikorski jest mistrzem formy i polifonji, ma też wielkie zasługi jako wydawca „Monumentów Muzyki Polskiej" (wspólnie z prof. dr. Chybińskim).

Z pośród najmłodszych kompozytorów polskich największą popularność poza granicami kraju zdobyli bezsprzecznie Aleksander Tausman i Jerzy Fitelberg (syn Grzegorza Fitelberga, znanego dyrygenta i jednego z twórców „Młodej Polski"). T a u s m a n, żyjący stale w Paryżu, kompozytor niezwykle płodny i ruchliwy, zdaje się skupiać w sobie wszelkie wpływy międzynarodowe, działające w tej europejskiej Metropolis. Pisze najchętniej na orkiestrę kameralną, utwory solowe instrumentalne i pieśni, odznacza się subtelnym zmysłem harmonicznym, w ukształtowaniu którego niemałą rolę odegrała nowoczesna muzyka francuska, świetnym zmysłem formy i lekkością faktury. W kompozycjach swych interesuje się i on folklorem, i to nietylko polskim (Simfonietta, Mazurki fortepianowe), ale i amerykańskim („Transatlantique"). We Francji jest jednym z najpopularniejszych kompozytorów współczesnych.

Podobną rolę, jak Tausman we Francji, odgrywa w Niemczech młodszy od niego i zamieszkały stale w Berlinie Jerzy F i t e l b e r g. Jest on jednym z naszych „najskrajniejszych", buntujących się już jawnie przeciwko tradycjom romantycznym w muzyce polskiej. Materję dźwiękową traktuje ze stanowiska czystego atonalizmu, wykazując świetną już dziś znajomość nowoczesnych efektów instrumentalnych i techniki kompozytorskiej, oraz porywający temperament, który go z pewnych względów zbliża do Strawińskiego. Jego kwartet smyczkowy, który otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie paryskim, zyskał

*) Zob. „Gazetę Lwowską" z dn. 3 bm. Nr. 150.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 31 lipca 1931.

Wykaz

szkół prywatnych, w których nauka uprawnia do zwrotu opłat szkolnych w roku szkolnym 1931/32.

II. Zakłady kształcenia nauczycieli.

(Ciąg dalszy.)

Województwo Lwowskie.

1. Cieszanów — Pryw. semin. naucz. koeduk. im. Stan. Sobińskiego.
2. Drohobycz — Pryw. semin. naucz. żeńskie Koła Stow. Chrz. Narod. Naucz. Szkół Powszechnych.
3. Drohobycz — Pryw. semin. naucz. żeńskie SS. Bazyljanek.
4. Jarosław — Pryw. semin. naucz. żeńskie im. Emilji Plater.
5. Jaworów — Pryw. semin. naucz. żeńskie SS. Bazyljanek.
6. Krosno — Pryw. semin. naucz. żeńskie Tow. Pryw. Semin. Naucz. Żeńsk.
7. Lwów — Pryw. semin. naucz. żeńskie im. Zofji Strzałkowskiej.
8. Lwów — Pryw. semin. naucz. żeńskie Anny Rychnowskiej.
9. Lwów — Pryw. semin. naucz. żeńskie SS. Nazaretanek.
10. Lwów — Pryw. semin. naucz. żeńskie SS. Bazyljanek im. św. Józefata.
11. Łańcut — Pryw. semin. naucz. żeńskie SS. Boromeuszek.
12. Przemyśl — Pryw. semin. naucz. męskie Koła Stow. Chrz. Narod. Naucz. Szkół Powsz.
13. Przemyśl — Pryw. semin. naucz. żeńskie PP. Benedyktynek.
14. Rzeszów — Pryw. semin. naucz. żeńskie Tow. Pryw. Semin. Naucz. Żeńsk.
15. Sambor — Pryw. semin. naucz. żeńskie im. Adama Asnyka.
16. Sambor — Pryw. semin. naucz. żeńskie Ukraińskiego Tow. Pedagog.
17. Sokal — Pryw. semin. naucz. żeńskie miejskie.
18. Żółkiew — Pryw. semin. naucz. żeńskie SS. Felicjanek.

Województwo Stanisławowskie.

1. Stryj — Miejskie semin. naucz. żeńskie.
2. Stryj — Pryw. semin. naucz. żeńskie Koła Pedagog. Tow. Ukraińskiego.
3. Stanisławów — Pryw. semin. naucz. żeńskie im. M. Konopnickiej.
4. Stanisławów — Pryw. semin. naucz. żeńskie SS. Bazyljanek.
5. Tłumacz — Pryw. semin. naucz. żeńskie Tow. Chrz. Narod. Naucz. Szkół Powsz.

Województwo Tarnopolskie.

1. Czortków — Pryw. semin. naucz. żeńskie im. M. Konopnickiej.
2. Tarnopol — Pryw. semin. naucz. żeńskie Komitetu Obywatelskiego.
3. Tarnopol — Pryw. semin. naucz. żeńskie Koła T. S. L.
4. Złoczów — Pryw. semin. naucz. żeńskie (k.) im. M. Konopnickiej.

(„Monitor Polski“ Nr. 168, z dnia 24 lipca 1931 r.).

(C. d. n.).

„Zeppelin“ powrócił do Niemiec.

Przyczyna nagłego powrotu — nieznana.

Moskwa, 30 lipca. (PAT.) Dziś o godz. 5'40 sterowiec „Hr. Zeppelin“ przeleciał nad Leningradem. Okrążając lotnisko, sterowiec zrzucił spadochron, do którego przytwierdzone były bilety komendanta sterowca dra Eckenera oraz kierownika naukowego wyprawy prof. Samojłowicza, adresowane do komendanta portu lotniczego w Leningradzie, a zawierające wiadomość, że z powodu niepogody „Hr. Zeppelin“ zmuszony jest zaniechać lądowania i kieruje się na południe.

Berlin, 30 lipca. (PAT). „Hrabia Zeppelin“ nie dotarłszy do celu swego lotu, jakim była Nowa Syberja, niespodziewanie zawrócił z drogi i w przyśpieszonem tempie przybył do Berlina o godz. 19-tej. Przyczyna nagłej zmiany programu nieznana. Zeppelin nie lądował w Leningradzie w drodze powrotnej. Na powitanie przybył na lotnisko w Tempelshofie minister komunikacji Guerard jako przedstawiciel rządu Rzeszy, nadburmistrz Sahm, członkowie Towarzystwa „Aeroarctic“ i przedstawiciele lotniska niemieckiego. Dochód z biletów wejścia na lotnisko obliczony na 25 tys. mk. na żądanie komendanta sterowca, dra Eckenera, przeznaczony został na pokrycie częściowych kosztów ekspedycji. Po godzinnym postoju sterowiec miał odlecieć na lotnisko Friedrichshafen.

Berlin, 31 lipca. (PAT.) Wczoraj o godzinie 8 wieczorem wystartował sterowiec Zeppelin z Berlina do stacji macierzystej we Friedrichshafen. Na lotnisku berlińskiem w Tempelhoffie obecny był między innymi ambasador sowiecki. Sterowiec wylądował o godzinie 4'52 nad ranem w Friedrichshafen kończąc w ten sposób szczęśliwie swój raid podbiegunowy.

Artykuł Mussoliniego o bolszewiźmie.

Paryż, 30 lipca. (PAT). Tygodnik „Les Annales“ drukuje dłuższy artykuł Mussoliniego, poświęcony niebezpieczeństwu bolszewickiemu. Zdaniem wodza faszyzmu włoskiego, Europa chwieje się w swych posadach i poważnie narażona jest na niebezpieczeństwo. Agitacja i ogólna nędza są najlepszym gruntem do rozwijania się laseczników bolszewickich. Gdy laseczniki te potrafią przekroczyć Wisłę, a następnie Ren, zagrożą Europie i całemu światu. Obecnie niema czasu do stracenia; niezbędne jest zastosowanie natychmiastowych środków leczenia, których interwencja może być spóźniona wówczas, gdy pacjent będzie już w grobie. W sprawie tych lekarstw Mussolini wywodzi co następuje: Propozycja Hoovera otworzyła drogę. Jeżeli zostanie ona wprowadzona w życie, to naturalnie środki polityczne, które będzie trzeba zastosować, polegać będą na zapewnieniu światu pokoju na lat 10. Rosja swoją „piatiletką“ wyprzedziła Europę. Świat uzyska takiż sam rezultat, jeśli zapewni pokój na lat dziesięć. Z tego względu konferencja rozbrojeniowa, która zwołana została do Genewy na dzień 2 stycznia 1932, posiada doniosłość pierwszorzędną. Nie tylko Liga Narodów wchodzi tu w grę, ale losy całej ludzkości. Należy połączyć — powiada Mussolini — dobre chęci ze szczerą wolą, aby konferencję tę nie spotkało niepowodzenie. Gdyby się tak stało, możnaby ten fakt uważać za katastrofę dziejową. Arykuł swój kończy Mussolini twierdzeniem, że rok 1932 stanowić będzie o naszych dalszych losach dobrych lub złych. Stoimy wobec dylematu albo odrodzenia, albo zagłady naszej cywilizacji.

---

znaczne powodzenie na jednym z ostatnich Festiwalów międzynarodowych w Genewie.

Zdecydowanym atonalistą jest też dr. Józef Koffler, kompozytor lwowski, świeżo odznaczony również na forum międzynarodowem (jego Trio smyczkowe grane będzie w miesiącu bieżącym na festiwalu międzynarodowym w Londynie). Koffler kroczy w Polsce drogami zupełnie samotnemi, jest on jedynym u nas przedstawicielem t. zw. techniki dwunastotonowej, systemu kompozycji stworzonego przez niemieckiego kompozytora Schoenberga, ujmującego poraz pierwszy w ściśle określone formy technikę atonalną. Publiczność polska miała sposobność poznania dzieł Kofflera w audycji „Polskiego Radja“, urządzonej staraniem Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej Oddział Lwów. Czystość linji melodycznej i logika architektoniki muzycznej znamionują zarówno jego Trio smyczkowe, jak i Warjacje fortepianowe, w Sonatinie, przebija się tak charakterystyczny dla ducha współczesności zmysł groteski.

Nakoniec wymienić jeszcze należy z kompozytorów najmłodszych: Palestra (młodziutki uczeń Sikorskiego, który świeżo ukończył Akademję warszawską, a którego „Muzyka symfoniczna“ wykonana będzie również na tegorocznym festiwalu w Londynie), Neuteicha, Szałowskiego, Grzegorzewicz-Lachowską (Lwów), Waljewskiego, ze starszych Witolda Friemana, którego zasługą jest nawiązanie w muzyce polskiej do tradycyj, historycznie tak ważnych, Regera. Wreszcie na terenie opracowań pieśni ludowej wymienić należy po Stanisławie Niewiadomskim Bolesława Wallek-Walewskiego, Kazurę (autora dwóch oratorjów) i innych. Nie kończy się na tem zresztą poczet współczesnych kompozytorów polskich; niepodobna wymienić wszystkich nazwisk, nie to zresztą było celem niniejszych artykułów. Myślą ich przewodnią, było skreślenie genezy i historycznego rozwoju współczesnej muzyki polskiej, dlatego położyliśmy akcent w pierwszym rzędzie na te nazwiska, które w rozwoju tym odegrały rolę najwybitniejszą. Jak widać już z tych pobieżnych rozważań, muzyczna twórczość polska znajduje się w obecnej chwili w okresie rozkwitu, niespotykanego od całego szeregu wieków, i poraz pierwszy od czasów Chopina, zdaje się potwierdzać świetne tradycje swe z epoki Szamotulskich, Zieleńskich, Mielczewskich itd. Pracuje ona wszystkiemi siłami nad stworzeniem narodowego polskiego stylu muzycznego, który na pewne jest dziełem niedalekiej przyszłości, a który będzie syntezą stylów indywidualnych naszych młodych kompozytorów, zarysowujących się już mocno na tle współczesnej kultury muzycznej Europy.

Mennica państwowa.

Wyszło z pod prasy sprawozdanie Mennicy Państwowej z działalności w latach 1927/28, 1928/29 i 1929/30, (rok sprawozdawczy obejmuje okres od 1/4 do 31/3).

Materjał zamieszczony w sprawozdaniu jest nader obfity, pozwala bowiem dokładnie się orjentować w działalności Mennicy, pozostającej pod kierownictwem wybitnego fachowca dyrektora inż. Ludwika Zagrodzkiego.

Organem nadzorczym Mennicy jest Rada, w której uczestniczy delegat Min. Skarbu.

Mennica warszawska od czasu powstania (1924 r.) poczyniła kolosalne postępy i obecnie bije monety srebrne, niklowe i bronzowe, medale, plakiety oraz dla wszelkich urzędów państwowych — pieczęcie.

Za wysoki i artystyczny poziom całokształtu wytwórczości, p. Minister przemysłu i handlu nadał Mennicy najwyższe odznaczenie w postaci krzyża „Wielkiej Nagrody“, zaś Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu — wielki złoty medal.

Wyroby artystyczne Mennicy zdobywają sobie coraz większe uznanie nietylko w kraju, lecz i zagranicą, czego dowodem jest umieszczenie medali i plakiet, wykonanych w Mennicy Warszawskiej, w wielkich muzeach zagranicznych.

Produkcja plakiet, bitych na własny rachunek Mennicy oraz na zamówienia prywatne, wyniosła w ciągu ostatnich trzech lat sprawozdawczych 41.742 sztuk.

Bilans za ostatni rok, t. j. 1929/30 zamyka się zyskiem zł. 470.373'73, co uważać należy za wynik bardzo dodatni.

Rozporządzając dla celów monetarnych kosztownem wyposażeniem technicznem, jedynem w kraju w zakresie medaljerstwa, tudzież odpowiednio wyrobionym personalem, Mennica dąży do podniesienia sztuki medaljerskiej w kraju, starając się jednocześnie osiągnąć z tego pewien zysk, by zaoszczędzić Skarbowi Państwa wydatków na swoje utrzymanie w okresach, kiedy zapotrzebowanie na bicie monety ulega zmniejszeniu.

Wreszcie zaznaczyć należy, iż Mennica obecnie bije wszystkie będące w obiegu monety, począwszy od srebrnych 5-złotówek i kończąc na 1-groszowych.

Sprawozdanie wydane jest bardzo starannie i zawiera sporo wzorów medali i plakiet, tak artystycznie wykonanych przez Mennicę.

Obok tekstu polskiego równorzędnie zamieszczony jest tekst francuski sprawozdania.

Prasa grecka a „korytarz“.

Wychodzący w Atenach dziennik „Proia“ zamieścił obszerny artykuł o „korytarzu polskim“, dowodząc na zasadzie danych historycznych polskości tego obszaru i niesłuszności niemieckich do niego roszczeń. Dziennik ten twierdzi, że ciągła agitacja Niemców za zmianą granic polskich i przyłączeniem do Rzeszy t. zw. „korytarza“ chociaż nie doprowadzi do żadnego celu, to jednak stanowi ferment w atmosferze Europy i przeszkadza rozwojowi idei pokoju.

Wieści z Dobromila.

Fałszywe pogłoski o likwidacji tut. Starostwa. — Fatalne skutki zniesienia niektórych pociągów. — Narzekania ludności. — Możność naprawienia zła.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*).

Wskutek nieuzasadnionych notatek w niektórych dziennikach lwowskich, przeżywało miasto nasze i powiat chwile depresji z obawy zlikwidowania tutejszego Starostwa i innych władz powiatowych. Na szczęście pogłoski te okazały się nieprawdziwe, gdyż jak nas informują ze źródła miarodajnego, władze licząc się z wysokim poziomem kulturalnym miasta i powiatu, jakoteż jego położeniem, przystąpiły do powiększenia naszego powiatu, przez przyłączenie doń całego szeregu sąsiadujących gmin, które jednomyślnie, ze względu na lepsze połączenie i bliskość, wypowiedziały się za tem przyłączeniem.

* * *

Ludność naszego powiatu, a taksamo miast Chyrowa i Niżankowic, obok linji kolejowej Przemyśl - Chyrów, boleśnie dotkniętą została zmianą pociągów, która nastąpiła z dniem 15 lipca br.

Zniesiono mianowicie pociągi osobowe Nr. 2011 i 2012. Pociągi te były jedynemi łącznikami z pociągami pośpiesznemi kursującemi na linji Lwów - Kraków; ze względu na to połączenie te dwa zwłaszcza pociągi wykazywały dużą frekwencję, co da się łatwo stwierdzić statystycznie.

Podczas gdy przed 15 lipca br. pociąg Nr. 2014 miał rano natychmiast połączenie ze Lwowem, a wkrótce także z Krakowem — dziś stał się pociągiem „ślepym“, gdyż przyjeżdża do Przemyśla w 20 minut po odejściu obu pociągów pośpiesznych, skutkiem czego trzeba stracić cały dzień a także i noc, jeśli się chce coś załatwić we Lwowie lub w Krakowie.

Ponieważ w obecnych ciężkich czasach ludność na tak długie wycieczki pozwolić sobie nie może, przeto, aby korzystać z tych pociągów pośpiesznych, musi nocami, niekiedy wśród deszczu i chłodu, dojeżdżać po kilka mil furami do Przemyśla.

Jest to chyba nie do pomyślenia w obecnym wieku, abyśmy wracali do podróżowania drogą kołową i z pewnością znajdzie się sposób, by to nieszczęśliwe posunięcie w rozkładzie pociągów jakoś naprawić. Wystarczy, aby przynajmniej w miejsce dwu zredukowanych pociągów opóźnić dwa pociągi towarowo - pośpieszne i dodać im po dwa wozy osobowe a ludność znów będzie miała przystęp i połączenie z główną linją komunikacyjną.

Or.

KRONIKA

LIPIEC
31
Piątek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Ignacego.
Gr.-kat. Emiljana.

Wschód słońca g 3 m 51
Zachód „ 19 m 09
Długość dnia g 16 m 4

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 31 lipca, o godzinie 8-ej wiecz.: „Wesoły Wieczór wita Was!", rewja teatru „Wesoły Wieczór".

Sobota, 1 sierpnia, o godz. 7.15 i 9.15 w.: „Tańcowały dwa Michały", rewja teatru „Wesoły Wieczór" (premjera).

TEATRY ROZMAITOŚCI I MAŁY.

Od dnia 20 do 26 lipca — nieczynne.

SALA COLOSSEUM.

Występy Teatru Kameralnego „Ararat":

REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: „Pieśń pustyni" oraz „Skarby Pomorza".
CASINO: „Skazaniec ze Stambułu" oraz komedja.
CHIMERA: „Panna szofer". Komedja.
COLOSSEUM: „Trzej przyjaciele" oraz „Marsz weselny".
KOPERNIK: „Powrót" oraz „Milczący wróg".
LEW: 100% komedja dźwiękowa „Plajta firmy Kohn".
MARYSIEŃKA: „Powrót" oraz „Milczący wróg".
OAZA: „Po zachodzie słońca".
PALACE: „Raj dla kobiet" dźwięk. z Ditą Parlo.
PAN: Greta Garbo „Kochanka ojca" oraz „Dzika Orchidea".
PASAŻ: „Ludzie i bestje".
PROMIEŃ: nieczynne.
STYLOWY: „Bez serc", bez duszy" oraz komedja.

KINOTEATRY W PRZEMYŚLU:

POLONJA (dźwiękowy): Śpiewający błazen.
OLYMPIA (dźwiękowy): Miłość w kajdanach.
ŚWIT (niemy): Kamienne serce i Co to jest miłość.
UCIECHA (niemy ludowy): Złodziej z Bagdadu.

KINOTEATRY W STANISŁAWOWIE.

BELLONA: Panika (Harry Peel).
OLIMPJA: Skradziony testament.
URANJA: Pieśniarrz Gór (dźwięk.).
WARSZAWA: Cohn i Kelly w Szkocji (dźwięk.).

Rekolekcje dla kapłanów w Seminarjum duchownem. Jak w latach ubiegłych, tak w roku bieżącym, odbędą się w Seminarjum duchownem we Lwowie rekolekcje dla kapłanów djecezji lwowskiej w dniach od 24 do 28 sierpnia. Początek 24 sierpnia wieczorem, zakończenie 28 sierpnia rano po Komunji św. generalnej. Wczesne zgłoszenia należy nadsyłać do Rektoratu Seminarjum duchownego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 30.

Zmarł nagle 75-letni Adolf Wróblewski, emerytowany nauczyciel, zamieszkały w realności przy ul. Piastów 8 b. Lekarz stwierdził śmierć na udar serca. Zwłoki pozostawiono w domu.

Wskutek **nieporozumień rodzinnych** wypiła sporą dawkę rozczynu mikrocytowego 22-letnia Jadwiga Zajączkowska z Lewandówki. Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy, odwiozło ją w groźnym stanie do szpitala powszechnego

KRAJOWA

JAWORÓW. **Groźny pożar.** We wsi Ruda krakowska, w powiecie jaworowskim, wybuch pożar, który, mimo energicznej akcji ratunkowej, rozszerzył się na sąsiednie budynki. Pastwą pożaru padło 29 budynków wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą 50 tys. zł.

STANISŁAWÓW. **Groźba powodzi.** Wskutek opadów deszczowych stan wody w Prucie podniósł się o 80 cm. ponad stan normalny. Wiele kładek zostało zerwanych. Stan wody w Bystrzycy podniósł się o 30 cm. Opady deszczowe trwają w dalszym ciągu.

STANISŁAWÓW. **Kradzież w pociągu.** Na linji kolejowej Lwów—Stanisławów nieznani sprawcy rozbili wagon towarowy, skad skradli większą ilość skórek futrzanych, wartości około 30.000 złotych. Policja wszczeła dochodzenie.

ŚNIATYN. **Zbrodnia.** Dnia 21 lipca znaleziony został w studni w Ilińcach, pow. Śniatyn, trup Marji Kusznier, wdowy po Jurku, wśród okoliczności nasuwających podejrzenie, że popełnione zostało morderstwo. Po wydobyciu trupa ze studni stwierdzono, że trup wrzucony był do studni po uduszeniu. Dochodzenia w toku.

TŁUMACZ. **Grad.** W Kłubowcach, pow. Tłumacz, dnia 21 lipca około godz. [illegible] spadł grad przy silnej burzy, który zniszczył około 60% zasiewu, 250 morgów żyta, 300 m. pszenicy, 250 m. kukurudzy, 100 jęczmienia, 300 m. owsa, 15 morgów prosa. Wartość zniszczonych plonów wynosi około 131.680 zł.

NADWÓRNA. **Fatalny granat.** Dnia 21 lipca Władysław Firlewicz, syn Józefa, lat 10, pasąc bydło na polach gminy Stryndy, pow. Nadwórna, znalazł granat artyleryjski z czasów wojennych. Firlewicz spowodował eksplozję granatu, wskutek czego zostali silnie ranieni w obie nogi Karol Polepojko syn Józefa, lat 10 i Michał Upaniuk syn Nykoły, lat 12, obaj ze Stryndy. Odstawiono ich do szpitala w Nadwórnej. Lżej rannych, a to: Michała Pilimena, lat 12, syna Michała i Katarzynę Iwaszyk córkę Nykoły, lat 17, pozostawiono w leczeniu domowem.

SKOLE. **Strajk.** Dnia 23 bm. o godz. 7-mej wybuchł strajk natury ekonomicznej robotników drzewnych w tartaku parowym firmy braci Grödel w Grödlowie, pow. Skole. Strajkuje ogółem 604 robotników. Powodem strajku jest zamierzona obniżka płac o 7% przez wspomnianą firmę. Przebieg strajku spokojny.

STRYJ. **Niesnaski rodzinne.** Dnia 23 lipca o godz. 6.30 Henryk Walter, lat 19, wyzn. ewang., uczeń 7 kl. gimn. oddał dwa strzały rewolwerowe do swego ojczyma Ludwika Messerschmidta, rolnika, lat 41, w Grabowcu stryjskim, pow. Stryj, raniąc go kulą w łopatkę. Henryk Walter został przytrzymany przez post. P. P. Stryj i oddany do dyspozycji sędziego śledczego w Stryju. Motywem zbrodni były niesnaski rodzinne i zatargi na tle majątkowem.

HORODENKA. **Zagadkowy mord.** Dnia 25 bm. został zamordowany w gminie Wierzbowce, pow. Horodenka, wystrzałem z karabinu Wasyl Ciurak, s. Ilka i Charji, lat 36, rodem z Łanczyna, pow. Nadwórna, przebywający czasowo na robotach rolnych w gminie Wierzbowcu. Sprawcy mordu, jakoteż motywu narazie nie ustalono. Dochodzenia w toku.

Złodzieje hulają.

Przez otwarte okno dostał się złodziej do mieszkania **parterowego** p. Marji Litwinowicz w ul. Wyspiańskiego i skradł futro damskie z krymskich baranków, wartości 2000 zł.

W mieszkaniu p. Adolfa Turskiego (ul. Domagalewiczów 10) wydusił nieznany sprawca szybę w oknie i zabrał biżuterję oraz puszkę, zawierającą 30 zł. Łączna szkoda wynosi 500 zł.

Majer Polan przy ul. Gródeckiej 9 poniósł dotkliwą stratę. Złodzieje zabrali mu futro, wartości 4500 zł.

Chackowi Senderowi skradli ze sklepu 50 kg. ryżu, 50 kg. kaszy, 5 kg. herbaty i 20 kg. mydła, łącznej wartości 350 zł.

W Urzędzie akcyzowym w aleji Marszałka Focha rozbili nieznani sprawcy kufer z biletami akcyzowemi. Co zostało skradzione i jaka wynikła stąd szkoda — na razie nie ustalono.

Jak na jeden dzień — żniwo wcale obfite.

Z sali sądowej.

O przejechanie na śmierć.

Przed trybunałem orzekającym sądu okr. we Lwowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw szoferowi taksówki Ignacemu Sysakowi z Kozielnik który dnia 3 kwietnia br. wieczorem przejechał na śmierć w ul. Na Bajki bł. p. Różę Schwager, przechodzącą z ul. Murarskiej ku ul. Potockiego.

Szofer niemógł widzieć przechodniów w tem miejscu, gdyż zasłaniał widok wóz tramwajowy, nie dał jednakże sygnału, skutkiem czego Schwagerowa nie widząc również auta zginęła pod jego kołami. Szofer chciał zbiec, lecz publiczność zatrzymała wóz i oddała Sysaka w ręce policji.

Oskarżony zrazu tłumaczył się, że zamierzał zabrać ofiarę swej jazdy na auto i zawieźć na stację ratunkową, jednak publiczność mu na to nie pozwoliła. Na rozprawie Sysak zmienił zeznania.

Sprawę odroczono w celu przeprowadzenia dowodu prawdy na pod stawie planów M. K. E.

Uchwały sekcyj Rady Miejskiej.

We wtorek, dnia 28 lipca odbyły się posiedzenia czterech Sekcyj T. Rady miejskiej.

Na posiedzeniu Sekcji I. pod przewodnictwem dra Poratyńskiego i w obecności wiceprezydenta Irzyka przyznano na podstawie referatów pp. radnych ks. dr. Szydelskiego, dr. Kurkowskiego, Janickiego i Brandstädtera 15-tu instytucjom społecznym subwencje w łącznej kwocie ok. 10.000 zł. oraz załatwiano kilka spraw bieżących miej. Zakładu sierót i miej. Zakładów dla nieuleczalnych.

Sekcja III. pod przewodnictwem inż. Matzkego i w obecności wiceprezydenta inż. Kolbuszowskiego zatwierdziła plan zabudowania gruntów p. Broś - Załeskiego u zbiegu ulic Dwernickiego i św. Zofji, oraz postanowiła regulację chodnika przy ul. Łyczakowskiej na wysokości kamienic Nr. 59 i 61.

Sekcja IV. pod przewodnictwem p. r. Włodzimirskiego załatwiła szereg zwolnień od opłat cmentarnych.

Wreszcie Sekcja V. pod przewodnictwem p. r. dr. Wereszczyńskiego przyznała kilka subwencyj na cele kulturalno - oświatowe.

Jak Kraków uczci rocznicę wymarszu „Kadrówki".

Komitet wykonawczy, wyłoniony na posiedzeniu szerszego komitetu obywatelskiego obradującego onegdaj w sali Ratusza nad programem „Marszu Szlakiem Kadrówki", ustalił pod przewodnictwem prezydenta miasta Krakowa Władysława Beliny - Prażmowskiego przebieg uroczystości.

Program obchodu jest następujący: środa, 5 sierpnia godz. 9 rano uroczysta Msza św. w kościele N. P. Marji. Godzina 18-ta: Koncert radjowy, godzina 19-ta: Capstrzyk orkiestr cywilnych i wojskowych po mieście, godz. 20-ta: Pochód z orkiestrami z Rynku Gł. do Oleandrów, gdzie przemówi reprezentant Związku Legjonistów oraz Zw. Strzeleckiego, poczem nastąpi odczytanie historycznego rozkazu z dnia 6 sierpnia 1914 r.

Uroczystości czwartkowe 6 sierpnia ustalono jak następuje:

Godz. 5'35 rano przegląd drużyn na Błoniach koło Oleandrów przez komendanta Gł. Związku Strzeleckiego, odczytanie historycznego rozkazu i przemówienie reprezentanta miasta Krakowa poczem godz. 6 rano odmaszerują drużyny „Szlakiem Kadrówki" po udzieleniu błogosławieństwa przez ks. mjr. Matz-Marskiego.

Wycieczki dziennikarzy zagran. do Polski.

W końcu sierpnia r. b. odbędzie się w Warszawie doroczny zjazd porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego ,na który zapowiedziany jest przyjazd liczniejszej wycieczki dziennikarzy rumuńskich.

Pozatem w jesieni spodziewany jest przyjazd do Polski wycieczek dziennikarzy bułgarskich i greckich.

Dziennikarze zagraniczni po krótkim pobycie w Warszawie i zwiedzeniu stolicy, udadzą się w objazd po Polsce, by zwiedzić Gdynię, Poznań, Łódź, Kraków i inne ważniejsze ośrodki.

Współpraca Towarzystw oświatowych w Stanisławowie.

W mieście, i powiecie stanisławowskim wre ostatnio intensywna praca kulturalno - oświatowa. Istniejące na tut. terenie tow.: TSL. i „Młodzież Polska", złączyły się i mieszczą się obecnie w t. zw. „Domu oświatowym" przy ul. 3-go Maja (obok koszar). W „Domu oświatowym" znalazło również pomieszczenie „Akademickie Koło Stanisławowian".

Zjednoczenie się TSL. i „Młodzieży Polskiej" w współpracy dla dobra Państwa i społeczeństwa polskiego, zostało przyjęte z uznaniem zarówno przez członków wymienionych Towarzystw, jak i przez szeroki ogół społeczeństwa stanisławowskiego.

Zaznaczyć należy, że wskutek połączenia obu bibljotek, powstał księgozbiór, liczący około 9.000 dzieł — a zatem największa obecnie w Stanisławowie wypożyczalnia książek.

D.

Niezwykły zjazd koleżeński

W Przemyślu odbył się zgoła niecodzienny Zjazd koleżeński. Mianowicie na zaproszenie ks. biskupa dra Anatola Nowaka, zjechali się b. abiturjenci gimnazjum t. zw. pojezuickiego, którzy przed pięćdziesięciu laty zdali egzamin dojrzałości. Z pośród nich żyje jeszcze 15-tu. W ramach zjazdu koleżeńskiego, odbyło się przyjęcie, wydane przez ks. biskupa dra Nowaka, jednego z uczestników zjazdu.

Z naszych uzdrowisk.

ZAKOPANE. W Zakopanem obserwuje się obecnie znaczny ruch samochodowy, do czego przyczyniają się także automobile z czesko-słowackiej strony. Przybywa obecnie dużo obcokrajowców, widuje się wielu Niemców i Czechów, nie brak także Włochów i Anglików. Ruch pieszy przy Krupówkach jest wieczorami tak duży, że Zakopane robi wrażenie bardzo dużego miasta. Górska turystyka znajduje się obecnie w pełnym rozkwicie, wszystkie schroniska są stale przepełnione — niezmiernie silny jest także graniczny ruch turystyczny na podstawie konwencji turystycznej. Ceny w Zakopanem nie uległy zwyżce i mimo zwiększonej bardzo frekwencji nie brak pomieszczeń dla przybyszów.

NIEMIRÓW. Clou sezonu stanowił w Niemirowie bieg myśliwski. Tym razem trasa szła przez linję leśną. Mastrem była p. Lila Czaykowska, kontrmastrem p. major Toczek. Współudział brało jedenastu jeźdźców cywilnych i wojskowych. Pierwszą nagrodę wzięła p. Krzeczunowiczowa z domu Czaykowska, drugą p. Jankowski, trzecią porucznik Baranowski z 6 p. a. k. — Oprócz tego odbywały się produkcje drużyny harcerskiej z Śląska i kolonji niemirowskiej oraz śpiewy przy ognisku. — Wieczorem zabawa taneczna przy szczelnie wypełnionej sali, konkurs piękności i tańców. — Nowością jest rozszerzenie kąpieli rzecznej, gdzie wiele osób się zbiera, gra muzyka, rozmieszczone są stoliki do bridge'a, odbywają się gry, zabawy i gimnastyka. Zaprowadzono też w ostatnich dniach kąpiele tlenowe i piankowe.

KOSÓW. W Lecznicy Dra Tarnawskiego porządek dzienny jest pracowity; chorzy są cały dzień zajęci i ćwiczą się w higjenie osobistej. Rano o godz. 6-tej gromadzą się na gimnastykę, jużto osobną dla mężczyzn i kobiet, jużto wspólną w takt muzyki, jak do tańca. Obowiązkowe jest rano chodzenie po rosie. Dla rozgrzewki przed zabiegami wodnemi, praca fizyczna jest chętnie witana przez kuracjuszy, z której, ze śpiewem wracają. Kąpiele słoneczne i powietrzne stosuje się w przerwach między posiłkami. Jest ich tylko trzy: dla dorosłych całkiem dostateczne, aby nie powiększać złej przemiany materji i chorób od niej pochodnych, ale to najważniejsze, aby djeta była witaminowa z przewagą pokarmów zesodowych nad kwasorodnemi. Popołudniu wycieczki a o godz. 9-tej po trudach dnia wszyscy idą spać.

Burza nad Wilnem.

Wilno, 31 lipca. (PAT.) Wczoraj w godzinach popołudniowych przeszła nad miastem burza połączona z piorunami i wielką ulewą. Niżej położone ulice zostały zalane wodą. W kilku miejscach wzywano straż pożarną. Piorun zabił 7-letniego chłopca.

Tajemnicza potęga brytyjskiego wywiadu.

Imperjum Brytyjskie jest potęgą. Niema takego zakątka na kuli ziemskiej, gdzieby rząd Jego Królewskiej Mości nie posiadał swego przedstawiciela. Ale poza dyplomatami, marynarzami i wojskowymi, poza przedstawicielami „zewnętrznymi" posiada Wielka Brytanja swych reprezentantów „wewnętrznych", którzy stanowią oko i ucho Londynu. W żadnym kraju służba wywiadowcza nie jest postawiona na tak wysokim poziomie, jak w Anglji. W żadnem państwie i przy żadnym rządzie nie umia no sobie wychować tak wielkich kadr doskonale obeznanych ze swem „rzemiosłem" ludzi, jak w Wielkiej Brytanji. A nie należy zapominać, że służba w Intelligence Service wymaga nie tylko wielkiej umiejętności konspiracyjnej i bezwzględnej odwagi, lecz również poważnego przygotowania i solidnej wiedzy.

A jednak ludzie garną się do korpusu wywiadowców Jego Królewskiej Mości. Co ich do tego popycha? Napewno nie wysokie gaże (jakkolwiek i to stanowi w poważnym stopniu o napływie do Intelligence Service tysięcy ludzi z wyższem i technicznem wykształceniem), ile raczej żyłka awanturnicza, pociąg do walki z niebezpieczeństwem, do kroczenia nad przepaścią pomiędzy życiem a śmiercią.

Jest to organizacja o najbardziej rozgałęzionej sieci agentów. Podlega niby różnym ministerstwom, ale właściwie rządzi się sama bez żadnej kontroli. Kto stoi na czele służby wywiadowczej Wielkiej Brytanji? Tego nie wie nikt i napewno nie dowie się. Tajemnicza ręka kieruje owym najpotężniejszym aparatem wywiadowczym, który, według opinji fachowców, znacznie prześciga wszystkie znane światu centrale wywiadowczo-szpiegowskie z sowieckiem G. P. U. na czele. Agentów swych posiada Intelligence Service we wszystkich gałęziach administracji państwowej. O potędze liczebnej „korpusu szpiegów" świadczy fakt, że sama tylko „specjalna sekcja" wywiadu, przydzielona do ministerstwa wojny, liczyła w 1918 6000 oficerów. Znaczne oddziały wywiadowców przydzielone są do ministerstwa marynarki, lotnictwa, urzędu kolonjalnego, a nawet do handlowego Board of Trade. Najbardziej jednak rozgałęzioną sieć wywiadowczą posiada ministerstwo spraw zagranicznych (Foreign Office) i to niezależnie od tego, czy tekę ministerjalną piastuje liberalny radykał Lloyd George, czy konserwatysta Chamberlain, czy też socjalista Mac Donald.

Intelligence Service nie zna przyjaciół ani sojuszników, nie uznaje czasów pokoju i paktów przyjaźni. Wszelki teren jest dla wywiadu brytyjskiego terenem stałej i nieustannej pracy. Wszędzie czujne „oko i ucho Londynu" jest w pogotowiu. Głośne przygody powojennych przedstawicieli Intelligence Service utrwaliły zasłużoną sławę tajemniczych wysłanników Londynu. Któż nie słyszał np. o pułkowniku Lawrence, legendarnym i tajemniczym organizatorze Arabji?

W 1922 r. wybucha powstanie riffenów w Maroku. W sztabie sułtana Abd-el-Krima natychmiast znajduje się „doradca dyplomatyczny" kapitan Gordon Canning. Cóż z tego, że powstanie skierowane jest przeciw Francji, a Francja jest sojuszniczką Wielkiej Brytanji? Intelligence Service nie zna przyjaciół i sprzymierzeńców, wszyscy są dla wywiadu angielskiego niebezpiecznymi konkurentami. Kapitan Canning odegrał niemałą rolę w oporze powstańczych marokańczyków. A czyż w sercu Francji, w Paryżu, nie zdemaskowano przed dwoma laty szpiegów angielskich?

Czyż nie jest publiczną tajemnicą, że zarówno w sztabie marszałków chińskich Czang-Tso-Lin i Wu-Pei-Fu, jak i w sztabach szanghajskich i kantońskich rewolucjonistów zasiadali agenci Intelligence Service?

Specjalny rozdział w pracy angielskiego wywiadu stanowi Rosja sowiecka. Powszechnie znane są głośne wyczyny antysowieckie szeregu osobistości z Intelligence Service, z pomiędzy których wyróżnia się Paweł Dakes, niegdyś organizator służby wywiadowczej na terenie Sowietów, obecnie powieściopisarz i zięć miljonera Vanderbildta; organizator „białego" ruchu antybolszewickiego major Lockhardt, płk. Boyce, kapitanowie Ally i Hills i cały szereg innych. Istnym jednak mistrzem wywiadu był Sidney George Reilly. Reilly działał w Rosji Sowieckiej a jego działalność i śmierć przeszły prawie do legendy, która otacza największych asów wywiadu angielskiego.

R. Z.

Kompoty pod pechem.

Każda gospodyni, a w szczególności każda matka rodziny, wie dzisiaj o dobroczynnym wpływie, jaki mają codziennie spożywany cukier i owoce na zdrowie ich domowników, głównie zaś dzieci.

Najłatwiejszą do wykonania, najtańszą i najzdrowszą konserwę owocową stanowią kompoty.

Jest kilka wybornych sposobów ich przyrządzania. Najpospolitszym jest gotowanie ich w butelkach i w słojach pod pęcherzem. W butelkach możemy gotować tylko bardzo drobne owoce, przytem jeszcze bardzo trudno je wyjąć, musimy długo i mocno potrząsać butelką, zanim ją opróżnimy.

Przy gotowaniu pod pechem, często owoce bardzo osiadają i mamy zamiast słoika pół słoika tylko. Często też kompot nabiera niemiłego zapachu od najlepiej wymytego pęcherza, należy odzielić więc go od owoców czystą lnianą szmatką lub pergaminem.

Świetne są kompoty robione w słojach z hermetycznem zamknięciem gumką, sposobem Apperti — słoje te pospolicie nazywają Weck'ami. Są one jednak dosyć kosztowne i jeśli pokrywka pęknie czy guma się zniszczy, co dosyć często się zdarza, nietylko na wsi, lecz w mieście nie można zdobyć tych zapasowych części.

Istnieje jednak sposób gotowania kompotów równie łatwy, a mniej kosztowny, gdyż można przy nim zużytkować wszelkie słoje, słoiki i butelki o szerokich szyjkach, jakie się w każdem gospodarstwie znajdą. Trzeba przy tym sposobie używać więcej cukru, przez co takie kompoty stają się bardziej pożywne i doskonale się konserwują.

Nie należy kupować po brudnych sklepikach i straganach nieznanego pochodzenia słodyczy, pierników i karmelków, fabrykowanych z różnych kartoflanych syropów i odpadków, a robić zamiast tego domowe, zdrowe przetwory ze zdrowych owoców i krzepiącego siły, dobrze wpływającego na wzrost kości — cukru.

Takiemi taniemi przysmakami są w pierwszym rzędzie kompoty, zwłaszcza kompoty pod pechem. Owoce na nie przeznaczone należy oczyścić, lecz nie drelować wisien czy śliwek, ani też nie obierać ze skórki (z wyjątkiem gruszek). Na kg. owoców zrobić syrop, jak na konfitury, lecz znacznie rzadszy, biorąc na kg. owoców 60 dkg. cukru, i trzy szklanki wody. Na wrzący syrop wrzucić owoce i wolno gotować. Nie powinny owoce się wysmarzyć, jak na konfitury, a tylko stracić surowiznę. Gorący taki kompot zlewamy do wygrzanych słoików i dajemy mu wystygnąć. Tymczasem rozpuszczamy w specjalnej blaszance „pech". Na wystygły kompot kładziemy krążki pergaminu i zalewamy cienką warstwą pechu.

Taki kompot stać może latami całemi. Do użycia szyjkę słoju maczamy w gorącej wodzie i wyjmujemy widelcem rozmiękły pech. El.

Emigracja do Argentyny w sierpniu br.

Urząd Emigracyjny zezwolił na wyjazd do Argentyny w m. sierpniu 250-ciu osobom bez wezwań. Na podstawie tego zezwolenia o wyjazd do Argentyny za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego ubiegać się mo- robotnicy rolni samotni, przyczem w drodze wyjątku Urząd Emigracyjny będzie udzielał zezwoleń na bezpłatne paszporty emigracyjne małżeństwom bezdzietnym (o ile żona zdolna jest do ciężkiej pracy fizycznej), oraz małżeństwom z dziećmi dorosłemi (o ile każdy z członków rodziny zdolny jest do pracy i o ile może pracować w różnych miejscowościach). Członkowie takich rodzin traktowani będą jak samotni robotnicy rolni. Rodziny z drobnemi dziećmi pozwoleń na wyjazd do Argentyny nie mogą uzyskać.

Emigranci, udający się do Argentyny, winni posiadać 950 zł. na opłacenie karty okrętowej i 33 dol. am. na opłacenie wizy argentyńskiej — od każdej osoby.

Jak osiąga „prosperity" amerykański żebrak.

Celują swą pomysłowością amerykańscy wynalazcy, kupcy, przemysłowcy, dlaczegóżby miał w tyle poza nimi pozostawać amerykański żebrak? Istotnie też posiada on tyle „tricków" w zdobywaniu centów, ba nawet dolarów, że nasz europejski żebrak jest w porównaniu z nim uosobieniem skromności i uczciwości.

Tak np. znaną była w Nowym Jorku żebraczka, która dorobiła się 25.000 dolarów w następujący pomysłowy sposób.

Udawała, że sprzedaje baloniki dla dzieci. Stawała zazwyczaj na rogu ożywionej ulicy ze swoim towarem i ilekroć przechodził jaki zamożny z pozoru pan z dzieckiem, — chcący nabyć balonik, tak nieudolnie manipulowała zagmatwanemi sznurkami, że cały zapas towaru unosił się w powietrze. Następowała dobrze odegrana scena rozpaczy nad wypadkiem, a w rezultacie hojny datek przechodnia, uproszonego o to przez wystraszone i wzruszone dziecko, które mu towarzyszyło. Budziło to również litość innych przechodniów i zręczna symulantka pełnemi rękoma zbierała datki pieniężne, wśród których trafiały się nawet dolary i monety 50-centowe. Proceder ten trwał dwa lata, póki wkońcu władze nie zwróciły uwagi na żebraczkę i zamknęły ją w więzieniu.

Inny nowojorski żebrak, ilekroć widział, że jest obserwowany, schylał się szybkim ruchem ku ziemi, coś z niej podnosił i kierował ku ustom. Była to kromka spleśniałego chleba. Przyglądający się zdarzeniu przypadkowy widz mimowoli sięgał do kieszeni po pieniądze dla udzielenia jałmużny. Nie zdawał sobie jednak sprawy, że żebrak sam położył chleb na chodniku, w momencie, gdy się nachylał.

Najgroźniejszy typ żebraczek-szantażystek stanowią młode dziewczęta, które odwiedzają biura w czasie, gdy szef jest sam i po odebraniu jałmużny starają się zachowaniem swem wzbudzić pozory doznanej obelgi. Krzykiem alarmują sąsiedztwo. Zdarzają się często, że ludzie zupełnie niewinni w podobnych wypadkach — dla lniknięcia skandalu reagują datkami byle pozbyć się czemprędzej podstępnej i kłamliwej „klientki". Niejedna z podbnych symulantek zdobyła znaczne pieniądze swym niecnym procederem.

Kronika przemyska.

B. Wicewojewoda Dr. Typrowicz notarjuszem. — Inspekcja Starostwa. — Stan bezrobocia. — Zwinięcie etatu w Inspektoracie Pracy. — Kryzys w fabryce „Mars". — Ze sportu.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*

Stanowisko notarjusza w Przemyślu objął niedawno Dr. Wawrzyniec Typrowicz b. Wicewojewoda poznański. W osobie dra Typrowicza pozyskał Przemyśl nieprzeciętną jednostkę i zasłużonego działacza.

Dr. Typrowicz urodził się dnia 29 stycznia 1890 r. w Mszanie pow. Krosno. Gimnazjum ukończył w Jaśle, a następnie studjował na Wszechnicy Jagiellońskiej, gdzie uzyskał stopień doktora praw. Już w czasie studjów w gimnazjum jasielskiem, dr. Typrowicz, jako szczery Polak i gorący patrjota pracuje w Tajnej Organizacji Narodowej, a w roku 1908 zostaje jej naczelnikiem. W pierwszych dniach wybuchu wojny światowej zostaje powołany do wojska. Jako oficer przeszedł frontową kampanję przy b. 20 p. p. (nowosądeckim). Wspólnie z innymi oficerami-Polakami zakłada na froncie w r. 1917 tajną organizację wojskową, mającą na celu przygotowanie sił zbrojnych polskich do walki o niepodległość.

Po przydzieleniu na front włoski z końcem 1917 r. oficerów legjonowych wraz z nimi pracuje nad organizacją pułku, by wystąpić czynnie przeciw zaborcom. Z początkiem r. 1918 urlopowany na trzy miesiące, przybywa do Krakowa i tu nawiązuje ścisły kontakt z gen. Rydzem-Śmigłym, pod którego kierownictwem organizuje na terenie Krakowa grupę P. O. W. pod mianem „Wolność". Po pewnym czasie zostaje kierownikiem tej grupy liczącej podówczas ponad 200 oficerów. Wezwany z powrotem na front włoski z tem większym zapałem poświęca się pracy organizacyjnej, by z końcem października wystąpić czynnie przeciw zaborcy. Usuwa przedewszystkiem z pułku komendę austrjacką i po wielkich trudach i przejściach przyprowadza pułk nowosądecki w pełnem uzbrojeniu do kraju. Następnie bierze udział w wojnie z bolszewikami i w lipcu 1921 r. przechodzi na własną prośbę do rezerwy w randze majora.

Po usunięciu się z służby wojskowej poświęca się zawodowi notarjusza początkowo w Krośnie, a następnie przenosi się do Nowego Targu, gdzie pozyskał sobie sympatje całego społeczeństwa.

W r. 1927 zostaje mianowany starostą powiatowym w Nowym Sączu. Jako wytrawny znawca administracji państwowej i samorządowej zostaje w r. 1929 powołany na stanowisko Wicewojewody w Poznaniu.

Z powodu nadwątlonego zdrowia złożył prośbę o zwolnienie go ze służby państwowej z zamiarem osiedlenia się w jakiejś podgórskiej okolicy i objęcia urzędu notarjalnego. To też wybrał Dr. Typrowicz Przemyśl i tu rozpoczął urzędowanie jako notarjusz.

* * *

We wtorek dnia 28 bm. przybył do Przemyśla Inspektor urzędów starościańskich Województwa lwowskiego p. Barski i dokonał wizytacji tut. Starostwa w obecności zastępcy starosty p. Stępienia.

* * *

Liczba bezrobotnych na terenie 9 powiatów, objętych działalnością Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Przemyślu, wynosiła z końcem ubiegłego tygodnia t. j. dnia 25 lipca br. 2.363 osoby. W tem 2.158 mężczyzn i 205 kobiet, oraz 242 pracowników umysłowych obojga płci. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych nie uległa większej zmianie.

* * *

Z powodu zaprowadzonych oszczędności budżetowych na zarządzenie Ministerstwa Pracy i Op. Społ. będzie zniesiony jeden etat personalny w tut. Inspektoracie Pracy. W związku z tem jeden urzędnik będzie przeniesiony do Insp. Pracy w Grodnie.

* * *

Fabryka maszyn i kuchen polowych „Mars" w Rzeszowie, która wykonuje przeważnie zamówienia wojskowe, znajduje się obecnie w przykrych warunkach finansowych. Około 70 robotników od 8 tygodni nie otrzymuje umówionego zarobku, wskutek czego zwrócili się oni do Starostwa w Rzeszowie z prośbą o interwencję.

* * *

Harcerski Klub Sportowy „Czuwaj" w Przemyślu, po zdobyciu mistrzostwa kl. B podokręgu przemyskiego, staje w dniach najbliższych do rozgrywek finałowych o wejście do kl. A okręgu lwowskiego — rozgrywając spotkanie z „Kadimachem" (Borysław), „Górką" (Stanisławów), „Kresami" (Tarnopol) i „Metalem" (Lwów). Z. S.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(31 lipca 1831 r.).

Sejm ogłosił odezwę do narodu i wojska, wyjaśniającą, że wskutek przejścia Rosjan na lewy brzeg Wisły, celem zadania powstaniu śmiertelnego ciosu, i wynikłej stąd nieufności do naczelnego wodza, zaszła potrzeba zbadania sytuacji wojennej oraz zamierzeń w tej dziedzinie na przyszłość. Wynikiem tego badania jest — jak głosi wspomniana odezwa: „pocieszające przekonanie, że siły nasze, równie jak ich kierunek, odpowiadają zupełnie zamiarom, przez naród jednomyślnie wobec Europy ogłoszonym".

W rzeczywistości było jednak inaczej, gdyż nasz wódz naczelny z rozmysłem unikał rozprawy z nieprzyjacielem i w ten sposób zmarnował sposobność stoczenia walki przed Bzurą. Nie do pojęcia wprost jest, że Rosjanom oddano bez wystrzału Łowicz, stanowiący doniosły węzeł komunikacyjny, punkt styczny trzech Województw, siedzibę licznych wojskowych szpitali, magazynów, warsztatów naprawy broni i t. p. Opuszczenie Łowicza było przykrą niespodzianką dla naszego Rządu, miłą zaś dla marszałka Paszkiewicza, który przygotował się do natarcia przy pomocy licznej armj..

Weterani piłkarstwa.

Ludzie młodnieją: 50-letni mężczyzna uważa się dziś za „młodzieńca". Odbija się to także i na piłkarzach. Do niedawna pokutował pogląd, że piłkarz kończy się w 30-tym roku życia, obecnie zaś szereg piłkarzy „czterdziestolatków" zalicza się do najlepszych graczy angielskich, nie mając bynajmniej zamiaru wycofać się z czynnego życia sportowego.

Mac Mullan z Manchester City, Andy Cunnigsham z Newcastle United, Fort z Millwal, Hardy z Cardiff City, Cairns — kapitan Bradford City i szereg innych czołowych piłkarzy rozpoczęło już piąty krzyżyk, a jednak nie mają zamiaru ustąpić miejsca młodszym kolegom.

Stulecie żniwiarki.

W roku bieżącym upływa sto lat od chwili zbudowania w Ameryce pierwszej maszyny żniwnej przez Cyrusa Halla Mac Cormicka.

Pochodził on z zamożnej farmerskiej rodziny, z dawna osiadłej w stanie Virginja Ameryki Północnej. Od najmłodszych lat pomagał swemu ojcu, który, jak wielu innych, usiłował rozwiązać zagadnienie mechanicznego sprzętu zboża. Po śmierci ojca Cyrus Mc Cormick kontynuował te prace i już jako 22-letni człowiek w roku 1831 zbudował pierwszą żniwiarkę, która w próbie na polu, położonem w pobliżu oberży „Stella" okazała się w zupełności przydatną do pracy.

Powodzenia osiągnięte przez maszynę Mc Cormicka rozniosły się szerokiem echem po całym kraju i zapewniły liczny zbyt jego maszynom. Od tej chwili Mc Cormick oddaje się całkowicie udoskonaleniom swego wynalazku i produkcji maszyn, obliczonej na coraz to większą skalę. Warsztacik jego, przekształcony na fabrykę rośnie z roku na rok, która wkrótce przeniesiona zostaje do Chicago. W 20 lat później, jako poważny już fabrykant, otrzymuje Mc Cormick na pierwszej Międzynarodowej wystawie w Londynie najwyższe odznaczenie, a najpoważniejsze pismo angielskie „Times" stwierdza, że żniwiarka Mc Cormicka sama jedna wystarczała, aby się koszta całej wystawy opłaciły.

Zasady konstrukcyjne Mc Cormicka znalazły zastosowanie we wszystkich maszynach żniwnych poprzez kosiarkę i snopowiązałkę aż do ostatniej i najdoskonalszej formy — żniwiarkomłocarki.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

XII. Nc. 296/31. Zarządzenie umorzenia weksla. Na wniosek Henryka Paszkwera, kupca w Warszawie, ulica Wspólna L. 31, — jako posiadacza, — podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej podpisanych pięciu weksli, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tychże weksli aby je w przeciągu sześćdziesięciu dni od dnia płatności weksli, przedłożył temu Sądowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu weksle za umorzone. Pięć weksli, a to z daty Kraków, dnia 10 czerwca 1931: 1) na złotych 200.— (dwieście) z terminem płatności 13 grudnia 1931; 2) na złotych 200.— (dwieście) z terminem płatności 14 grudnia 1931; 3) na złotych 200.— (dwieście) z terminem płatności 15 grudnia 1931; 4) na złotych 100.— (sto) z terminem płatności 17 grudnia 1931; 5) na złotych 135.24 (stotrzydzieścipięć 24/100) z terminem płatności 18 grudnia 1931, zaopatrzone w podpis: A. Finder, Kraków, Rynek Gł. 12. 6101

Sąd grodzki, Oddział XII. cywilny.
Kraków, dnia 20 lipca 1931.

I. Nc. 761/31. Umorzenie. Na wniosek Józefa Meczesa, kupca w Brodach zarządza się postępowanie celem umorzenia weksla wystawionego dnia 27 września 1929 przez Nuchima Wolfsona i Józefa Wolfsona na 50 dol. opiewającego, płatnego dnia 27-go marca 1930, który zaginął wnioskodawcy. Posiadacza tego weksla wzywa się, by do dni 60-ciu licząc od dnia dzisiejszego, t. j. do dnia 17-go sierpnia 1931 przedłożył tut. Sądowi, gdyż po upływie tego terminu uznałby Sąd weksel za umorzony i bez znaczenia.

Sąd grodzki, Oddział I.
Brody, dnia 16 czerwca 1931. 6089

T. 173/31. Towarzystwu Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lwowskiej zaginęła książeczka wkładkowa Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 142.326, opiewająca na zł. 6500. Wzywa się posiadacza interesowanych do zgłoszenia swych praw do 6 miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę za umorzoną. 6077

Sąd okręgowy.
Lwów, 11 czerwca 1931.

T. 147/31. Stanisławie Broszniowskiej zaginęła książeczka wkładkowa Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 233623 na kwotę 500 dol. am. opiewająca. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do 6 miesięcy, w przeciwnym razie Sąd uzna książeczkę tę za umorzoną.

Sąd okręgowy.
Lwów, 3 czerwca 1931. 6078

T. 118/31. Geni Hurtig w Basiówce, zaginęła książeczka wkładkowa Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 228405, na kwotę 140 dolarów pod hasłem „Nr. 80". Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do 6 miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę za umorzoną. 6079

Sąd okręgowy.
Lwów, 8 maja 1931.

T. 102/31. Norbertowi Dubskyemu, zaginął 4 proc. list zastawny Banku hipotecznego we Lwowie Nr. 304 opiewający na 1.000 zł. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia praw do roku. Po tym czasokresie papier ten uzna Sąd za umorzony.

Sąd okręgowy.
Lwów, 24 czerwca 1931. 6080

T. 129/31. Piotrowi Kociuba we Lwowie zaginęła książeczka Centralnego kooperatywwnego Banku we Lwowie Nr. 9526 na kwotę 121'18 dol. amer. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do sześciu miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tę za umorzoną. 6081

Sąd okręgowy.
Lwów, 11 czerwca 1931.

LICYTACJE.

E. 1479/31. Dnia 3 września 1931 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 9 egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację połowy realności lwh. 1196 ks. gr. gm. kat. Lipnik zobowiązanego Bernarda Jakóba własnych, obejmującą jako całość parcelę budowlaną o obszarze 289 sążni kwadr., budynek główny fabryczny, lodownię i garaż wraz z ogrodzeniem. Wartość szacunkowa połowy tej realności wynosi 25.012 zł. 50 gr. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie może przyjść do skutku, wynosi 12.506 zł. 25 gr. Wadjum wynosi 2.501 zł. 25 gr. Warunki licytacji są do przejrzenia w Sekretarjacie Nr. 9 w godzinach urzędowych.

Sąd grodzki, Oddział IV.
Biała, dnia 10 lipca 1931. 6098

E. 2389/29. Edykt licytacyjny. Dnia 15 września 1931, godz. 12 odbędzie się licytacja realności 1/5 części whl. 8 gminy Glinne rola, łąka, pastwisko, łącznego obszaru 1 m. 623 s. kw., wartości 3.406.49 zł., najniższa oferta 2.270.98 zł. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej w dniu terminu przed licytacją. 6097

Sąd grodzki.
Lesko, dnia 13 maja 1931.

E. 2660/29. Edykt licytacyjny. Dnia 22 września 1931, godz. 11 odbędzie się licytacja realności 3/32 części whl. 489 i 2/11 z 5/6 cz. whl. 948 gm. Lesko ogród, parcela budowlana obszaru 38 s. kw., wartości 3.874.66 zł., najniższa oferta 1.937.34 zł. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej w dniu terminu przed licytacją. 6096

Sąd grodzki.
Lesko, dnia 13 maja 1931.

E. 2198/29. Edykt licytacyjny. Dnia 23 września 1931, godz. 9 odbędzie się licytacja realności 4/8 cz. pgr. 387, 388 objęte zniszczonym whl. 164 i 7/8 cz. pgr. 821/2, 803/1, 803/2 obj. zniszczonym whl. 165 gm. Wola matjaszowa rola, pastwisko, łącznego obszaru 1 m. 1282 s. kw., wartości 1.793.71 zł., najniższa oferta 1.195.78 zł. Prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej w dniu terminu przed licytacją. 6095

Sąd grodzki.
Lesko, dnia 13 maja 1931.

E. 2917/30. Edykt licytacyjny. Dnia 14 września 1931 o godz. 11 rano w biurze 26 podpisanego Sądu odbędzie się licytacja połowy realności whl. 944 ks. gr. Brody, objętej składającej się z pbud. 931/2 obszaru 153 m. kw., na której stoi dom parterowy i budynek gospodarczy. Wartość szacunkowa 5362 zł. 50 gr., najniższa oferta 2681 zł. 25 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6092

Sąd grodzki.
Brody, dnia 12 lipca 1931.

E. 5054/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa Akcyjnego rafinerji spirytusu we Lwowie odbędzie się dnia 14 sierpnia 1931, godzina 9 rano w biurze Oddziału egzekucyjnego Nr. 10 tut. Sądu licytacja niewydzielonej połowy realności whl. 1251 gminy Rawa ruska. Najniższa oferta 518 zł. 75 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne do przeglądu w Sądzie.

Sąd grodzki, Oddział VI. 6104
Rawa ruska, dnia 24 czerwca 1931.

E. 1485/30. Edykt licytacyjny. Dnia 14 września 1931 o godz. 10 rano w biurze Nr. 26 podpisanego Sądu odbędzie się licytacja połowy realności whl. 60 ks. gr. gm. Smólno objętej w Brodach przy ulicy „Za wodą" położonej, składającej się z pbud. 441 i pgr. 506/2 i 507/3 obszaru około 3/4 morga z pobudowanemi na nich domem krytym blachą, mniejszym drugim domem i komórką. Wartość szacunkowa 4500 zł., najniższa oferta 2250 zł., poniżej sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki. 6091
Brody, dnia 12 lipca 1931.

E. 6772/30/7. Edykt licytacyjny. Dnia 2 września 1931, godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja realności whl. 2496 Czortków z Wygnanką, ocenionej na 4770 zł. Najniższa oferta 3180 zł. Warunki do przejrzenia w podpisanym Sądzie biuro 52. 6093

Sąd grodzki, Oddział V.
Czortków, 15 lipca 1931.

E. 9026/30/6. Edykt licytacyjny. Dnia 11 września 1931, godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja pg. 202/4 i 605/5 gminy Romaszówka, ocenionych na 2000 zł. Najniższa oferta 1333 zł. 34 gr. Warunki do przejrzenia w podpisanym Sądzie biuro 52. 6094

Sąd grodzki, Oddział V.
Czortków, 15 czerwca 1931.

E. 7567/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Rawa ruska w Rawie ruskiej odbędzie się dnia 21 sierpnia 1931, godzina 8 rano w biurze Oddziału egzekucyjnego Nr. 10 tut. Sądu licytacja całej realności whl. 1694 gm. Rawa ruska wraz z budynkami. Najniższa oferta 7760 zł. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne do przeglądu w Sądzie. 6103

Sąd grodzki, Oddział VI.
Rawa ruska, dnia 24 czerwca 1931.

E. 3424/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek Jakóba Landaua, kupca we Lwowie odbędzie się dnia 26 sierpnia 1931, godzina 8 rano, w biurze Oddziału egzekucyjnego Nr. 10 licytacja a) całej realności whl. 3669 z budynkami murowanemi i maszynami młynarskiemi i b) całej reaności whl. 3952 gminy Ławryków. Najniższe oferty 33.545 zł. 66 gr. i 1281 zł. 06 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne do przeglądu w Sądzie.

Sąd grodzki, Oddział VI. 6102
Rawa ruska, dnia 19 czerwca 1931.

SPADKI.

A. VII. 348/27. Edykt powołania dziedziców. Podaje się do wiadomości, że dnia 18 marca 1918 zmarł w Gmündzie na ewakuacji Pawło Chomiak z Klekotowa. Sąd nie znając miejsca pobytu ustawowych dziedziców zmarłego, a to rodzeństwa Naści Nazarczuk, Zofji Chmilar i Matwija Chomiaka, wzywa ich, by w przeciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego zgłosili się w tut. Sądzie i wnieśli oświadczenie do spadku, gdyż w przeciwnym razie spadek zostanie przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z ustanowioną dla nich kuratorką Natalją Chomiak z ś!. Diakowicz. 6090

Sąd grodzki, Oddział I.
Brody, dnia 8 maja 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 20/31. Zmiana zarządcy ugodowego. Sprawa ugodowa Dawida Spierera, kupca w Horodence. W miejsce Karola Kunickiego zarządcą ugodowym Feliks Zupnik, emerytowany urzędnik sądowy w Horodence. 6099

Sąd okręgowy.
Kołomyja, 28 lipca 1931.

Sa 65/31/4. Edykt. Uchwałą Sądu okregowego w Samborze z dnia 11 lipca 1931 Sa 65/31/2 otwarto postępowanie ugodowe do majątku Sary Zwilling, kupcowej w Drohobyczu. Ustanowiono komisarzem ugodowym Dra Zygmunta Osuchowskiego, Naczelnika Sądu grodzkiego w Drohobyczu, a zarzadcą ugodowym Dra Izydora Schneidera, adwokata w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 25 sierpnia 1931. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 27 sierpnia 1931, o godzinie 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu, w biurze Nr. 51. 6100

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 18 lipca 1931.

I, 2. Sa 13/31/2. Edykt ugodowy. Otwarto postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Izraea Günzburga, kupca w Sanoku. Komisarzem ugodowym S. S. O. Gustawa Bernhauta. Zarządcą ugodowym Dr. Wasyla Bławackiego w Sanoku. Audjencja ugodowa w tut. Sadzie biuro Nr. 10 dnia 18 sierpnia 1931, godz. 9 przedpołudniem. 6086

Sąd okręgowy, Wydział I, S. 2.
Sanok, dnia 8 lipca 1931.

Sa 61/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaima Sandmana, rolnika w Isajach. Komisarz ugodowy Władysław Schmidt, naczelnik Sądu grodzkiego w Turce. Zarządca ugodowy Oskar Erdman w Jasionce masiowej. Wzywa się wierzycieli, aby swe wierzyteności zgłosili do dnia 15/8 1931. Audjencję ugodową wyznacza się na dzień 26 sierpnia 1931, godz. 9 w Sądzie grodzkim w Turce biuro Nr. 3. 6105

Komisarz ugodowy przy Sądzie grodzkim.
Turka, dnia 21 lipca 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

I. T. 29/31/10. Edykt. Andrzej Bąk, syn Józefa i Urszuli Michałek, urodzony dnia 16 listopada 1888 w Slemieniu i tam zamieszkały wyemigrował dnia 3 sierpnia 1913 za zarobkiem do Ameryki skąd dał ostatnią wiadomość w lutym 1921 i od tego czasu zaginął bez wieści. Celem uznania go za zmarłego a małżeństwa jego za rozwiązane, wzywa się o uwiadomienie tutejszego Sądu albo obrońcy węzła małżeńskiego adwokata Dra Majkę w Wadowicach o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 5989

Sąd okręgowy, Wydział I.
Wadowice, 26 czerwca 1931.

T. 55/31. Pawło Daćków, urodzony 1875 w Stawczanach, zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6082

Sąd okręgowy.

Lwów, 24 kwietnia 1931.

T. 361/30. Jan Dumycz, urodzony 1894 w Pogorzelisku, zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6083

Sąd okręgowy.
Lwów, 18 lutego 1931.

T. 174/31. Konstanty Lekczyński, urodzony 22 grudnia 1878 w Remenowie, wyjechał 1905 roku do Brazylji gdzie zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6084

Sąd okręgowy.
Lwów, 1 czerwca 1931.

T. 35/31. Dymitr vel Dmytro Jaworiwski urodzony 1860 w Turynce zginął jako woźnica armji austrjackiej. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6085

Sąd okręgowy.
Lwów, 29 kwietnia 1931.

T. 40/31. Eljasz Merdak, urodzony dnia 1/8 1890 roku w Horodku, odszedł do wojska austr.-węg. w roku 1915 i brak o nim wiadomości. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego a jego małżeństwo zawarte z Ewą Merdak za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adwokata Dra Aleksandrowicza w Sanoku. 6087

Sąd okręgowy. Wydział I, 2.
Sanok, dnia 28 maja 1931.

I. T. 38/31. Eustachy Doliński, urodzony 31 sierpnia 1896 w Uhercach zaginął w czasie wojny światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 6087

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sanok, dnia 17 lipca 1931.

T. 49/31. Srul Sender Szabes false Roth, urodzony 8 stycznia 1884, zaginął w czasie wojny światowej. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego, a jego małżeństwo zawarte z Chają vel Jarmark zam. Szabes false Roth za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adwokata Dra Weinreba w Sanoku. 6088

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.
Sanok, dnia 20 lipca 1931.

Ludność Polski odżywia się niedostatecznie.

Ciekawego obliczenia dokonał inż. Otfinowski. Przyjmując dostateczną normę żywnościową na 3.000 kaloryj, twierdzi on, że tylko 6 miljonów ludzi w Polsce spożywa powyżej wskazanej normy, 16 miljonów ludzi zadowalać się musi normą 2500 kaloryj, a 8 miljonów ludzi, czyli 27 proc. ogółu ludności ograniczyć się musi średnio do 1700 kaloryj dziennie.

Możliwości więc w zakresie rozszerzenia pojemności rynku dla produktów rolniczych są bardzo znaczne. Idzie tylko o podniesienie zdolności nabywczej ludności.

Niewidoczne samoloty.

Angielskie czasopisma przynoszą sensacyjną wiadomość o skonstruowaniu niewidocznych samolotów przez włoskie zakłady Fiat. O ile wierzyć tym wiadomościom, to miało się udać tej włoskiej wytwórni zbudowanie w najściślejszej tajemnicy aparatu, zaopatrzonego w dwa motory, który powleczony został substancją, czyniącą go zupełnie niewidzialnym. Nie udało się natomiast stłumić w całości szumu motorów. O ile wiadomość ta polega na prawdzie, to już nie mamy najmniejszej przyczyny cieszyć się przyszłą wojną...

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Sobota, 1 sierpnia.

LWÓW (381). 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.20 — 14.50: Przerwa. — 14.50: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.25: Trans. z Warszawy. Odczyt „O autorze“, „Wieczorów Pielgrzyma“, „Stefanie Witwickim“, wygł. p. Kazimierz Daszkiewicz. — 15.45: Trans. z Warszawy. Wiadomości wojskowe dla wszystkich omówi i odpowiedzi udzieli red. I. Targ. — 16.00: Trans. z Krakowa. Program dla dzieci młodszych. Słuchowisko „Bubu, Bebe i Bibi“ część II-ga, pióra St. Henniga w radjofonizacji J. Romowicza. — 16.30: Trans. z Warszawy. Koncert. Arje i pieśni w wyk. Edwarda Weissisa, akomp. p. Marja Wiłkomirska. — **16.50: „Kajakiem z Warszawy na Hel“ wygł. dr. Witold Olszewski. Trans. na wszystkie stacje P. R. — 17.10: Przemówienie p. Lesława Nowiego pt. „17 rocznica wymarszu strzelców ze Lwowa na boje legjonowe“ poczem koncert chóru „Legun“.** — 17.35: Trans. z Warszawy. „Wakacje polskiego zoologa“ wygł. prof. St. Sumiński. — 18.00: Trans. z Wilna. Nabożeństwo z Ostrej Bramy. — 19.00: Rozmaitości. — **19.20: Przegląd gospodarczy w opr. p. Marjana Stawińskiego.** — 19.40: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.55: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 20.00: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.10: Trans. z Warszawy. Komunikat sportowy I-szy. — 20.15: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka z Doliny Szwajcarskiej w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Adama Dołżyckiego. W przerwie koncertu trans. z Wilna. Feljeton prof. Stefana Srebrnego pt. „Piscator — Brecht“. — 22.00: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu“. — 22.15: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.20: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.25: Odczytanie programu na dzień następny. — 22.30: Trans. z Warszawy. Koncert chopinowski w wyk. p. Marji (fortep.) i p. Kazimierza (wiolończ.) Wiłkomirskich. — 23.20 do 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 30 lipca.

Obroty giełdowe: 8% dol. T. K. Z. 16½-letnie 82.50%; Chodorów 112.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 30 lipca.

Żyto, jęczmień, owies, hreczka i otręby zniżkują w cenie.

Zainteresowanie dla pszenicy z dostawą w bieżącym tygodniu.

Tendencja naogół zniżkowa, usposobienie ospałe.

GIEŁDA NABIAŁOWA.

Lwów, 30 lipca.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych:

Masło deserowe loco Lwów od 380.— do 400.—; masło stołowe od 340.— do 360.—; masło kuchenne od 300.— do 320.—.

Twaróg mlecz. solony od 25.— do 40.—.

Mleko od 23.— do 25.—.

Jaja eksportowe (w dolarach): 51/54 kg. od 14.— do 14.50 jaja eksp. 48/51 kg. od 13.— do 13.50; jaja eksp. 45/48 kg. od 11.50 do 12.—.

Jaja oryg. ponad 48/51 kg. od 96.— do 100.— złotych.

Masło, mleko oraz jaja eksportowe i w krajowym obrocie potaniały.

Tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	21·—	21·50
pszenica zbiorowa ex 1930	20·—	20 50
żyto jednol. ex 1930	19·25	19·50
żyto zbiorowe ex 1930	18·75	19·—
jęczmień browarowy	24·50	25·—
jęczmień przemiałowy	19·—	19·50
jęczmień pastewny	—·—	—·—
owies małop. ex 1930	22·50	23·—
owies zadeszczony	19·50	20·—
kukurudza	23·50	24·50
ziemiaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	31·—	33·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	30·—	31·—
groch pół Victoria	33·—	34·—
groch polny	32·00	33·00
bobik	21·00	21·50
wyka czarna	30·—	40·—
wyka szara	37·—	38·—
siano słodkie pras.	6·50	7·—
słoma prasowana	13·50	[illegible]·—
hreczka	23·—	24·—
len	45·00	46·00
łubin niebieski	22·—	24·—
rzepak ozimy ex 1930	36·—	37·—
otręby żytnie	11·50	12·—
otręby pszenne	11·50	12·—
kasza hreczana 50% poł.	50·—	52·—

za 100 kg. loco wagon Lwów	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	23·50	24·—
pszenica zbiorowa	22·50	23·—
żyto jednol. ex 1930	21·25	21·50
żyto zbiorowe	20·75	21·—
jęczmień przemiałowy	21·25	21·75
owies małopolski ex 1930	25·—	25·50
mąka pszenna 65%	43·—	44·—
mąka żytnia typ urzędowy	38·—	38·—
otręby pszenne	12·—	12 50
otręby żytnie	12·—	12·50
kasza jęczmienna	39·—	50·—
kasza jagiana	57·—	59·—
pęcak	40·—	42·—
proso krajowe	—·—	—·—
makuchy lniane	30·—	31·—
koniczyna czerw. natur.	250·—	260·—
mak niebieski	125·—	135·—
mak siwy	100·—	110·—

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 30 lipca 1931

Renta majowa	1·42·05	Silesia	20·00
Renta lutowa	0·48·0	Alpiny	14·60
Dunaj S. Adria	92·60	Berg u. Hüt.	425·—
Bankverein	14·15	Kompas	12·25
Poldi Hütten	82·35	Unionbank	3·30
Länderbank	20·15	Bodenkredit	94·—
Rima	37·50	Kreditanstalt	22·75
Skoda	261·—	Austr. kol. p.	38·05
Hipoteczny	33·—	Goleszów	238·—
Kolej półn.	14·60·—	Browary	89·50
Cement	39·—	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	9·—	Siersza	12·75
Apollo	0,15·—	Nafta	28·50
Fanto	115·—	Rakszawa	—·50
Karpaty	1·20	Bank Małop.	—·30
Galicja	14·50·—	Schodnica	10·—

A K C J E.

Berlin	—·—·—	N. Jork	709·95·—
Budapeszt	—·—·—	Paryż	27·85·—
Bukareszt	4·21·08	Praga	21·02·75
Kopenhaga	189·85·—	Warszawa	79·79·81
Londyn	34·51·25	Zurych	138·55·00
Medjolan	37·19·—	Czerniowce	43·50

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 31 lipca 1931

4% pożyczka inwestycyjna 80·75
5% pożyczka dolarowa 76·50
5% pożyczka konwersyjna 44·50
3% pożyczka budowlana 36·50
5% pożyczka kolejowa 1920 r. 74·75
6% pożyczka dolarowa 1920 74·—
7% pożyczka stabilizacyjna 73·—
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·—
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94·—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 104·—

Dolary St. Zj.	9·02·50	Bukareszt	155·70
Belgja	124·64·00	Franki fr.	34·91·—
Holandja	359·80·—	Sztokholm	238·95·—
Londyn	43·36·—	Gdańsk (of.)	171·75·—
Nowy Jork	8·92·02	Kopenhaga	238 85·—
Paryż	34·99·—	Praga	26·44·50
Szwajcarja	174·17·—	Wiedeń	125·47·00
Włochy	46·73·—	Berlin	211·74·—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31 lipca 1931

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	6·—
Bank Handl.	100·—	Ostrowiec B.	33·—
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	90·—
B. Zw. Sp. Zar	60·00	Starachowice	9·—
Puls	56·—	Częstcice	28·00
Bank Polski	117·50	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i światło	40·10	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	90·—
Cukier	24·50	Borkowski	3·—
Norblin	20·50	Klucze	—·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	16·50	Rudzki	12·00
Bank Zach.	64·—	Spirytus	22·—
Firlej	14·50	Wysoka	31·50
Węgiel	21·—	Bank Mołop.	27·—

RUFUS KING. 13)

Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

ROZDZIAŁ X.

33°54' szer. płn.
64°58' dług. zach.

Wiatr przyniósł od przodu okrętu dźwięk siedmiu dzwonków i oaza ciszy, otaczająca panią Poole, rozprysła się jak szklana sfera.

— Wpół do dwunastej? Nie przypuszczałam, że to już tak późno. — Wzięła od Valcoura nowego papierosa. — Więc Larry nie żyje — rzekła.

Zapomniana przeszłość wstała jak żywa. Larry Lane — muskularny brutal, pociągnięty cienką warstewką kulturalnego pokostu (w swoim czasie znany sportowiec o międzynarodowej sławie) — Larry Lane, który dał się poznać dopiero przy poufnem zbliżeniu, jako polakierowany z wierzchu cham. Ta pasja do cebuli! Nie było o tem mowy przy procesie rozwodowym, ale to jedno mogło wystarczyć jako powód do rozwodu. Zapach cebuli, zapach konia, zapach mydła — chorobliwe pocenie się, nawet w chłodne dni — twarz wiecznie spocona — wielkie, silne, nerwowe ręce, które umiały być łagodne dla koni, ale żonę traktowały prawie tak samo jak konia. Pani Poole zobaczyła swego pierwszego męża oczyma pamięci w całej jego brutalnej, cuchnącej cebulą i końmi męskości. Więc Larry nie żyje! Ktoś go zabił przed tygodniem w Nowym Jorku i pan Valcour przypuszcza, że morderca jedzie teraz tym okrętem razem z nimi, bo chce coś wymusić od niej. Niedość na tem. Pan Valcour przypuszcza, że to on zabił radjotelegrafistę, żeby nie dać się poznać.

— Nie mogę sobie wyobrazić, żeby Larry mógł umrzeć — rzekła. — Nie znałam człowieka, w którym byłoby tyle życia, co w nim. To nie był żywy człowiek, lecz kwintesencja życia. Jak się to stało?

— Pan Lane został zamordowany w umywalni nocnego klubu.

O, mądra ironjo losu! Taka śmierć była w zgodzie z takiem życiem. Pani Poole wierzyła w doczesną sprawiedliwość i uważała, że czyny i sposób życia pociągają za sobą logiczne, nieuniknione następstwa — jeszcze przed śmiercią — czy to w postaci sprawiedliwej kary, czy nagrody. Na pozagrobowe rozrachunki zapatrywała się sceptycznie.

— W trakcie bijatyki?

— Nie, pani. O ile można się zorjentować, żadna walka czy awantura nie miała miejsca. Mąż — pan Lane bawił się w klubie z kilku przyjaciółmi. Do umywalni poszedł z jednym z nich, niejakim panem Beverley'em. Przypuszczamy, że morderca poszedł za nimi. Pana Lane'a przebił i zabił na miejscu, a Beverley'owi zadał ciężką ranę.

— Czy Larry był pijany?

— Tak. Zato pan Beverley był prawie trzeźwy i liczyliśmy, że jego zeznanie będzie rozstrzygające. Morderca zabrał obydwom portfele, zawierające łącznie jedenaście tysięcy dolarów. Nikt go nie zauważył i zbrodnię odkryto dopiero w dziesięć minut później.

A więc ironicznej sprawiedliwości stało się zadość. Larry skonał na posadzce nocnego lokalu, która spłynęła jego zwierzęcą krwią, jak podłoga rzeźni.

— Ciekawa jestem, kto to zrobił — rzekła.

Valcour roześmiał się i odpowiedział:

— Chyba pani wie.

— Jak mam to rozumieć? Czy tak, że znałam kiedyś mordercę?

— My uważamy, że to musiało być coś więcej, niż zwykła znajomość.

— Pańskie naleganie jest poprostu niedorzeczne — żachnęła się pani Poole. — I obrażające.

— Przepraszam, ja nie kwestjonuję pani prawdomówności ale nie jest wykluczone, że mogła pani zapomnieć. Może pani znała tego człowieka, kiedyś przed laty. Może pani lekceważyła tę znajomość i dlatego o niej zapomniała, podczas gdy dla niego była to kwestja wielkiej doniosłości, o której nie mógł zapomnieć.

— No, jeżeli tak ujmiemy...

— Ja właśnie tak ujmuję tę sprawę i tylko tak. Czy mogę polegać na pani dyskrecji?

— Na mojej dyskrecji?

— Że pani zachowa naszą rozmowę dla siebie?

— Ależ naturalnie.

— I przedsięweźmie pani odpowiednie środki ostrożności?

— Przeciwko człowiekowi, którego nie znam?

— Przeciwko — nieprzewidzianemu!

Odczuł, że te słowa zrobiły na niej wrażenie.

— Panie poruczniku, czy pan się jednak nie daje ponosić fantazji.

Valcour zmienił nagle temat rozmowy.

— Dlaczego pani jedzie tym okrętem?

Wstała z krzesła, podobna w ciemności do srebrzystej kolumny. Opalona twarz była prawie niewidoczna, tylko oczy błyszczały jak dwa ognie.

— Dlatego — rzuciła przez ramię, odchodząc — że mąż mój nie mógł sobie pozwolić na inny, droższy okręt.

(C. d. n.)

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem